Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok II. Nr. 13. WARSZAWA 1 lipca 1927

ROLNIK EKONOMISTA

Organ Związku Polskich Organizacyj Rolniczych

—o—

TREŚĆ:

W. KRZYWICKI — TARYFA „POJEDYŃCZA" I TARYFY „PODWÓJNEJ".
M. O. GRABOWSKI — POLSKA A NIEMIECKI RYNEK JAJCZARSKI.
Dr E. KOSTECKI — SPRAWOZDANIE ROCZNE SEKCJI CENTRALNEJ DO SPRAW NASIENNICTWA PRZY ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH
ZWIĄZEK POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH.
KONJUNKTURY CEN.
KORESPONDENCJE ZAGRANICZNE.
KRONIKA KRAJOWA.
KRONIKA ZAGRANICZNA
PRZEGLĄD PIŚMIENNICTWA
RECENZJE I SPRAWOZDANIA
STATYSTYKA.

—o—

KIEROWNIK PISMA: **JERZY GOŚCICKI,**

REDAKTOR: **AUGUST IWAŃSKI,**

WARSZAWA, KOPERNIKA 30
TELEFON 102-74

Prenumerata kwartalna 8 zł. **Cena zeszytu 2 zł.**

Przedpłata nie wniesiona z początkiem kwartału będzie pobierana w drodze zaliczki pocztowej w środku kwartału z dodaniem 1 zł. na konto zaliczki.

Nr. 13. WARSZAWA, 1. lipca 1927 r. Rok II.

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA, KOPERNIKA Nr. 30.

Konto czekowe P. K. O. 12. 248. Telefon nr. 102-74

Taryfa „pojedyncza" i taryfy „podwójne".

Istotną częścią składową każdej taryfy celnej jest kolumna stawek celnych, odpowiednio obliczonych i zastosowanych do warunków i potrzeb gospodarczych kraju.

Zdawałoby się, że raz ustalony i uznany za niezbędny poziom przewidzianej w taryfie ochrony celnej może znaleźć swój wyraz w jednej tylko kolumnie stawek celnych, tych właśnie, które tworzą zamierzony przez ustawodawcę system celny.

Wychodząc z tego założenia, należałoby się spodziewać, że normalnie zbudowana taryfa celna winna być taryfą t. zw. pojedynczą, to znaczy zawierać tylko jedną kolumnę stawek celnych.

Handlowe jednak stosunki międzynarodowe są zbyt skomplikowane, współzależność ekonomiczna jednostek gospodarczych zbyt silna, aby tak napozór słuszne rozumowanie, dobre teoretycznie, znalazło swój wyraz w praktyce.

Przeciwnie praktyka nie zna prawie zupełnie taryf o jednej kolumnie stawek celnych. Nawet t. zw. taryfy pojedyncze, wprowadzone w życie, jako taryfy o jednej, utworzonej autonomicznie, w przepisanej drodze ustawodawczej, kolumnie stawek celnych, zachowują swoją „jednokolumnowość" zazwyczaj bardzo krótko, do chwili zawarcia na ich podstawie traktatów handlowych. Jak wiadomo, treścią pertraktacyj o zawarcie umowy handlowej są między innemi targi o zmniejszenie obciążenia celnego dla pewnych kategoryj towarów, w których imporcie do kraju kontrahenta zainteresowane jest szczególnie państwo, ubiegające się o zawarcie traktatu handlowego.

Przewidywanie żądań kontrahentów, żądań, z których część przynajmniej musi być z konieczności uwzględniona, nadaje autonomicznej kolumnie stawek celnych charakter niejako teoretyczny, zasadniczy. Jest to punkt wyjścia, podstawa do ustępstw możliwych; Wydanie oficjalne takiej kolumny stawek celnych nabiera znaczenia

niejako „zagajenia dyskusji“, ogłoszenia dezyderatów, które przy pertraktacjach należy uzasadnić i obronić.

Państwo, któreby chciało stosować jedynie stawki, uchwalone autonomicznie, bez liczenia się z interesami swoich kontrahentów handlowych, naraziłoby się niechybnie na szereg wojen celnych, a przy dalszej nieustępliwości ewentualnie nawet na bojkot ekonomiczny.

To też nierzadkie jest zjawisko układania stawek celnych z pewnym „zapasem“, aby było z czego ustąpić, lub nawet zgoła wprowadzenie stawek celnych nie podyktowanych wewnętrzną potrzebą gospodaczą kraju, stawek na gałęzie produkcji, nie wymagające ochrony celnej. Efekt takich stawek obliczony jest na korzyści, jakie mogą być osiągnięte przez skasowanie tych stawek w toku pertraktacyj handlowych w drodze ustępstwa stronie przeciwnej.

Stąd zasada poufności, jaką przyjmują w swoich pracach przygotowawczych w tej dziedzinie państwa współczesne. Kalkulacja i motywy tworzenia tych lub innych stawek celnych nie powinny być znane szerzej, aby nie osłabiło to stanowiska negocjatorów kraju, posługującego się przy pertraktacjach handlowych umiejętnie ułożoną taryfą celną.

Osłabienie tego stanowiska jest tem niebezpieczniejsze, że i tak zależność ekonomiczna z jednej strony, wprowadzenie zaś do pertraktacyj handlowych momentów politycznych — z drugiej wielce utrudniają negocjatorom utrzymanie się w zgóry sobie zakreślonych granicach. Nierzadkie są wypadki, gdy ustępstwa — niekoniecznie nawet z winy prowadzących negocjacje — idą zadaleko. W rezultacie pewne gałęzie produkcji krajowej pozbawione być mogą niezbędnej przy ułożeniu taryfy przyznanej im, jako słusznej, ochrony celnej.

W miarę postępującego umacniania się prądów protekcjonistycznych zwiększać się musiała waga, jaką przywiązywano do zapewnienia poszczególnym gałęziom wytwórczości narodowej niezbędnego i zgóry określonego poziomu ochrony celnej. Równolegle z tem wrastała obawa, że osoby, upoważnione do prowadzenia pertraktacyj handlowych, rzucone w atmosferę konieczności politycznych, lub nawet ekonomicznych, ulegną presji obcego państwa i zgodzą się na obniżenie przewidzianej w taryfie autonomicznej wysokości stawki celnej w wypadku, kiedy interes danej produkcji mógłby na tem ucierpieć.

Stąd pewne środki zaradcze, jak np. stawianie granic maksymalnych dla ustępstw przewidzianych, lub zastrzeżenia ustawodawcze co do pewnych stawek, które w drodze umownej obniżane być nie mogą.

Świadczy to niejako o pewnej nieufności już nie tylko do samych negocjatorów, lecz nawet do kierowników polityki handlowej, udzielających negocjatorom wiążących dyrektyw. Nieufność taka ma pewne

podstawy w świadomości, że interes konkretny danej produkcji nie zawsze może być dostatecznie doceniony przez ludzi, obejmujących z natury swych obowiązków całokształt interesów ekonomicznych kraju. Przedstawiciele interesów danej produkcji, uzyskawszy wpływ dostateczny, aby wywalczyć uznanie swych interesów w taryfie, wydanej w drodze ustawodawczej, niechętnie widzą rewizję swoich postulatów, raz już zaaprobowanych i chcieliby zmniejszyć ryzyko wykreślenia zdobytych przez siebie szans na korzyść innych mniej ich obchodzących interesów.

Im jaskrawsza jest psychologja protekcjonistyczna danego społeczeństwa, tem silniejsze jest dążenie do zwężenia pełnomocnictw, udzielonych negocjatorom, tem większe dążenie do postawienia już w taryfie autonomicznej, w drodze ustawodawczej, zupełnie ścisłych granic, których ustępstwa umowne przekroczyć w żadnym wypadku nie mogą.

Radykalnem rozwiązaniem zagadnienia w tym właśnie duchu jest koncepcja taryfy t. zw. podwójnej, gdzie obok zasadniczej, generalnej kolumny stawek celnych, figuruje kolumna stawek minimalnych, będących wyrazem najdalszej granicy ustępstw, na jakie pozwolić sobie może państwo bez naruszenia interesów którejkolwiek z chronionych przez taryfę gałęzi produkcji.

Taki system taryf o dwóch kolumnach stawek celnych (maksymalnej i minimalnej) został przyjęty we Francji, Belgji, Hiszpanji, Portugalji, Jugosławji, Grecji, Norwegji.

Tak samo jednak, jak taryfa t. zw. „pojedyńcza“ posiada w praktyce właściwie dwie kolumny stawek celnych, jedną autonomiczną, przewidzianą przy powstaniu taryfy, drugą konwencyjną, wynikłą z zawartych na podstawie taryfy umów handlowych, — tak i taryfa t. zw. „podwójna“, niekoniecznie i nie zawsze posiada praktycznie tylko dwie kolumny, gdyż nie zawsze kolumna minimalna pokrywa się z kolumną konwencyjną.

Przedewszystkiem, ustalenie stawek minimalnych wcale nie znaczy, że państwo skłonne jest przyznać prawo korzystania z tych stawek każdemu, ktoby się o to ubiegał. Jest to niejako idealna granica ustępstw. Wysiłki negocjatorów skierowane są ku temu, aby zatrzymać się od tej granicy jaknajdalej, uzyskując jednocześnie wszystkie potrzebne ustępstwa celne od kontrahenta. Tak np. rząd francuski, zgodnie z ustawy z dn. 29 lipca 1919 r. trzyma się zasady, „aby wzamian za ustępstwa uzyskane udzielić kontrahentowi zniżki celne, wyrażone w procentach i obliczone od różnicy między stawkami celnemi taryfy ogólnej a taryfy celnej minimalnej.

W wypadkach, kiedy rząd widzi się zmuszonym przyznać kontrahentowi swą taryfę minimalną, stara się ograniczyć to ustępstwo do pewnej, możliwie mniejszej ilości towarów.

Z drugiej strony przy pertraktacjach handlowych nie zawsze daje się utrzymać granica, zakreślona dla ustępstw celnych przez ustawodawcę. W pewnych wypadkach rząd uważa za stosowne poczynić ustępstwa dalej idące, udzielające zniżek od taryfy minimalnej z tem, że postępowanie takie nabierze mocy prawnej w drodze korekty ustawodawczej przez uchwalenie noweli do ustawy celnej.

W ten sposób zarówno pewna wstrzemięźliwość w wykorzystywaniu całkowitem pełnomocnictw, udzielonych w ustawie celnej, jak i konieczność posunięcia się w pewnych wypadkach dalej, niż to pierwotnie przez ustawodawcę było przewidziane, staje się przyczyną tego, że w taryfie podwójnej, obok dwóch kolumn stawek autonomicznych, powstaje kolumna trzecia, konwencyjna, nierzadko odbiegająca zarówno od kolumny generalnej, jak i od kolumny stawek minimalnych.

Pozatem mogą powstawać jeszcze kolumny dodatkowe, komplikując budowę pierwotnej taryfy.

Tak np. art. 3 ustawy francuskiej z dnia 29 marca 1910 r. upoważnia rząd do wprowadzania w życie, na mocy dekretów, ceł dodatkowych (surtaxes), do wysokości 100% stawek maksymalnych lub 100% wartości towarów — w stosunku do towarów, pochodzących z krajów, które stosują względem towarów francuskich „surtaxes“ lub szczególnie wysokie stawki celne.

Ryczałtowe podwyższenie wszystkich stawek celnych kolumny maksymalnej o pewien procent, stwarza taryfę bojową, o charakterze zazwyczaj przejściowym i o ograniczonem polu stosowania.

Zresztą i stosowanie stawek maksymalnych niekiedy, jak np. w Belgji, ma charakter wyjątkowy: artykuł 2 ustawy belgijskiej z dn. 8 maja 1924 roku głosi, że taryfa minimalna jest stosowana do wszelkich towarów, w stosunku do których nie został wyraźnie ustanowiony inny régime.

Taryfa celna maksymalna, w całości lub częściowo, jako też cła, wypośrodkowane pomiędzy taryfę maksymalną i minimalną stosowana jest, jak to przewiduje art. 4 tejże ustawy, na podstawie specjalnych rozporządzeń rządowych „do towarów, pochodzących lub nadawanych w krajach, które nie zawarły z Belgją traktatów handlowych, które nie przyznały jej klauzuli największego uprzywilejowania w dziedzinie handlu, żeglugi i ceł, lub które, przez stosowanie zakazów lub ograniczeń przywozowo-wywozowych, jak też przez stosowanie wygórowanych ceł lub opłat, narażają tem na poważne straty handel, przemysł i żeglugę Belgji“.

Jak widzimy, interpretacja ta nadaje belgijskim stawkom maksymalny charakter ceł represyjnych.

Pozatem rząd belgijski ma prawo stosować cła maksymalne „do towarów, pochodzących lub nadawanych w państwach, gdzie waluta uległa znacznemu zachwianiu, wskutek czego przywóz tych towarów do Belgji odbywa się w warunkach nienormalnej przewagi konkurencyjnej i mógłby narazić przemysł belgijski na poważne straty“.

W tym wypadku maksymalne stawki belgijskie nabierają charakteru ceł antidumpingowych, aczkolwiek artykuł 5 cytowanej ustawy przewiduje możność pobierania *specjalnych* ceł antidumpingowych (droit compensateur) od towarów, które korzystają w kraju swego pochodzenia z premij wywozowych jawnych lub ukrytych.

Jak widzimy, koncepcja taryfy t. zw. podwójnej, pomyślana pierwotnie, jako sposób możliwego uniezależnienia utworzonego drogą autonomiczną systemu celnego od wpływów obcych, doprowadziła w praktyce do powstania nowego narzędzia polityki celnej, pod wielu względami więcej *uprawnionego*, niż „zagajająca dyskusję“, taryfa pojedyńcza.

W każdym razie uprościła się uzupełniająca w stosunku do ustawy celnej działalność rządu, który musiał przy taryfie pojedyńczej radzić sobie przy pomocy dekretów, na mocy specjalnie uzyskanych pełnomocnictw, samodzielnie i często bez porozumienia się z przedstawicielami sfer gospodarczych, w wypadkach, kiedy sytuacja wymagała zastosowania represyj, walki z dumpingiem i t. p.

Taryfa podwójna daje dla tych wypadków materjał ustawodawczy, którym rząd może operować z mniejszą obawą, że interesy poszczególnych produkcyj zostaną pominięte.

Oczywiście, że takie ujmowanie sprawy w znacznym stopniu spaczyło zasadniczą myśl taryfy podwójnej, zmieniło charakter i stosunek gospodarczy między dwiema kolumnami stawek celnych. Pierwotnie, jak już wspominaliśmy, kolumna stawek maksymalnych odzwierciadlać miała system celny, odpowiadający istotnym interesom gospodarczym kraju, ułożony z pewnym, w zasadzie niedostrzegalnym dla niewtajemniczonych „zapasem“, a więc stwarzający niejako optymalną konjunkturę w dziedzinie stosunków celnych. Kolumna minimalna miała być wyrazem systemu celnego, który powstał z poprzedniego w drodze ścisłych obliczeń, z natury rzeczy niejednakowych dla każdej gałęzi produkcji, ustalającej régime zaledwie znośny, godzący się wzamian za uzyskanie pewnych kompensat od kontrahenta, na wytworzenie w dziedzinie celnej konjunktury najgorszej, przy jakiej produkcja krajowa może istnieć, nie ponosząc poważnych, grożących jej egzystencji, szkód.

Trudno jednak mówić o odzwierciadleniu jakichkolwiek potrzeb gospodarczych w kolumnie stawek celnych, utworzonej, jak to np. miało miejsce we Francji, na zasadzie dekretu z dnia 28 marca 1921 r., przez ryczałtowe podniesienie stawek kolumny minimalnej o 300%. Taki sposób tworzenia kolumny stawek celnych odbiera jej podstawy gospodarcze, nadając charakter wyłącznie taktyczny. Taryfa więc podwójna zachowuje w takich wypadkach tylko jedną kolumnę stawek (minimalnych), opartą o potrzeby gospodarcze kraju, a przeniesienie całkowite punktu ciężkości pertraktacyj handlowych na tę właśnie kolumnę odbiera w znacznym stopniu taryfie podwójnej jej atut, jaki wypływa z traktowania jednej kolumny, jako ostatecznej i nie podlegającej zmianom w kierunku obniżania stawek.

Kolumna stawek maksymalnych, straciwszy właściwy jej charakter „zagajenia dyskusji", przestaje wogóle odegrywać rolę w pertraktacjach handlowych i wywiera wpływ tylko, jako groźba zastosowania w razie niepomyślnego wyniku rokowań represyj, zawartych w kolumnie stawek maksymalnych.

Takież wypaczenie pierwotnej myśli przewodniej systemu taryf podwójnych widzimy i w Belgji, gdzie stawki celne w taryfie maksymalnej są naogół *trzykrotnie* wyższe od stawek celnych, określonych w taryfie minimalnej.

Bliższe koncepcji pierwotnej są taryfy podwójne Jugosławji i Grecji, gdzie różnice między stawkami maksymalnemi i minimalnemi nie są obliczane ryczałtem i zresztą są mniejsze, niż w wypadkach wyżej przytoczonych.

W Jugosławji stawki celne maksymalne są wyższe od minimalnych od 20% do 50%. W Grecji stawki celne w taryfie maksymalnej są naogół wyższe od stawek w taryfie minimalnej od 20% do 100% (w jednym tylko wypadku różnica wynosi 233%).

Tworzymy właśnie nową polską pierwszą samodzielną taryfę własną. Czy będzie to taryfa „pojedyncza", czy taryfa „podwójna"?

Kwestja ta nie jest, zdaje się, ostatecznie zdecydowana, ale sądzić trzeba, że zatrzymamy się na typie taryfy „pojedynczej", tem bardziej, że dotychczas obowiązująca taryfa polska do tego typu należała. Przyzwyczajenie zaś w wypadkach, kiedy decyzja i dokonanie wyboru nie jest zbyt łatwe, odgrywa zazwyczaj rolę decydującą.

Rzeczywiście trudno jest powiedzieć, który z dwóch typów taryf tu omówionych jest lepszym. Niewątpliwem się tylko wydaje, że koncepcję tworzenia jedno- lub dwukolumnowej taryfy, rozpatrywać należy wyłącznie pod kątem widzenia utworzenia lepszej podstawy dla rokowań handlowych. Oczywiście, zaprzeczyć się nie da, że kolumna

stawek minimalnych, traktowana, jako ostateczna granica ustępstw możliwych, jest swego rodzaju hamulcem dla zapędów w kierunku zbytniej ustępliwości względem sąsiadów. Może to mieć szczególnie duże znaczenie przy braku sił fachowych i niedostatecznem wyrobieniu negocjatorów; granica taka, narzucona przez ustawodawcę pełnomocnikom danego państwa, może nabrać specjalnej wagi dla państwa słabego politycznie, uzależnionego również i ekonomicznie od sąsiadów w stopniu dużym, gdyż narzucenie w pertraktacjach kontrahentowi ustępstw, przekraczających ustawowo zakreśloną granicę, zawsze jest niewygodne, jako wymagające zatwierdzenia w skomplikowanej drodze ustawodawczej, co stwarza nieraz niepewność co do ostatecznego uzyskania ustępstw, co do których wymuszono zgodę zasadniczą. Z drugiej jednak strony nie trzeba zapominać, że kolumna stawek minimalnych w taryfie specjalnej odkrywa niejako karty stronie przeciwnej, otwierając możliwości w dziedzinie lub w poszczególnych wypadkach, kiedy kontrahent tego się mógł nie spodziewać. Stawiając swoim negocjatorom granicę dla ustępstw ostatecznych, państwo, posiadające taryfę podwójną, podaje jednocześnie do wiadomości zainteresowanych, że zgóry przygotowane jest na tak daleko sięgające ustępstwa, spodziewać się więc należy, że nikt się nie będzie domagał ustępstw mniejszych.

Rozpatrzone tu przykłady zdają się takie rozumowanie potwierdzać.

Rzeczywiście tylko państwom, silnym ekonomicznie i politycznie, udaje się utworzyć w wyniku rokowań przy systemie taryfy podwójnej kolumnę stawek konwencyjnych, wypośrodkowaną pomiędzy stawkami minimalnemi, a maksymalnemi. Takie wyniki osiągnęła np. Francja i Belgja. Lecz już w Jugosławji taryfa minimalna ma zastosowanie do *wszystkich* towarów, przywożonych z państw, z którenmi zawarte zostały traktaty handlowe — jak widzimy niema tu mowy o nieudzieleniu przy zawieraniu traktatów handlowych wszystkich ulg, które zostały przez ustawodawcę określone, jako leżące w granicach możliwości i znalazły swój wyraz w kolumnie minimalnych stawek celnych.

Grecja również stosuje całkowicie swoją taryfę minimalną, bez żadnych wyjątków, do państw, którym została ona przyznana na zasadzie wzajemności. Zresztą nawet i ta zasada nie jest zachowywana z całą bezwzględnością: tak np. Grecji przysługuje prawo korzystania tylko z części minimalnej taryfy celnej francuskiej, gdy tymczasem Francji została przyznana całkowita minimalna taryfa grecka. Na takie, podyktowane koniecznością, ustępstwa, wyjątki z wyżej przytoczonej zasady, pozwala rządowi greckiemu art. 4 ustawy z dn. 22 grudnia 1923 r., który przewiduje przyznanie poszczególnym państwom mini-

malnej taryfy greckiej na mocy dekretu królewskiego, wydanego na wniosek rady ministrów.

Sądzimy więc, że umocnienie stanowiska przy pertraktacjach handlowych, wypływające jakoby z oparcia się o taryfę podwójną jest bardzo problematyczne: lepsze już jest stawianie negocjatorom granic w poufnych instrukcjach lub, ostatecznie, sprowadzenie specjalnych zastrzeżeń, co do poszczególnych artykułów lub grup, jak to praktykują Niemcy lub Czechosłowacja.

Dlatego też może i dobrze się stało, że w okresie obecnie trwających prac przygotowawczych nad naszą nową taryfą celną koncepcja taryfy podwójnej nie znalazła, jak dotychczas, gorących zwolenników i propagatorów.

Zwłaszcza narazie, dopóki nie stanęliśmy twardą nogą na gruncie międzynarodowym, dopóki nie nabraliśmy dostatecznej wprawy w zawiłej sztuce rokowań handlowych, nie trzeba ryzykować, eksperymentując z utworzeniem taryfy o typie u nas dotychczas nieznanym i o wartości problematycznej . *Wieńczysław Krzywicki.*

Polska a niemiecki rynek jajczarski.

Wywóz jaj z Polski wykazuje dotychczas stałą tendencję wzrostu.

Według danych urzędowych eksport jaj z Polski wynosił:

w r. 1924	10,421	tonn	wartości	16,178	tys.	zł.	w złocie,	1,3%	og.	wywozu
w r. 1925	27,071	„	„	46,651	„	„	„	3,7%	„	„
w r. 1926	58,566	„	„	74,254	„	„	„	5,7%	„	„

Głównemi rynkami zbytu nietylko dla Polski, lecz wszystkich krajów eksportujących jaja, są Anglja i Niemcy.

Większe oddalenie, trudniejszy przewóz, wyższe wymagania konsumenta angielskiego, współzawodnictwo korzystniej gospodarczo i komunikacyjnie sytuowanych Irlandji i Danji sprawiają, że angielski rynek jest dla polskiego jajczarstwa trudniejszym do zdobycia, niż rynek niemiecki.

W latach 1924—1926 wywieźliśmy:

do Anglji	w r. 1924	1,554	tonn	do	Niemiec	8,043	tonn
„ „	w r. 1925	2,627	„	„	„	21,295	„
„ „	w r. 1926	8,337	„	„	„	40,686	„

Jeśli uwzględnimy, że poważne ilości polskich jaj, wywiezionych w powyższych latach do Niemiec, uległy po wysortowaniu lepszego gatunku dalszej ekspedycji do Anglji, stosunek ten ulegnie pewnej zmianie na korzyść rynku angielskiego. Nie mniej większość naszego wy-

wozu jaj skonsumowano w Niemczech, o czem świadczą statystyczne dane niemieckie i angielskie.

Według sprawozdania Klubu Niemieckich Hodowców Drobiu w Berlinie z roku 1920 Niemcy zużywały przed wojną rocznie 8 miljardów sztuk jaj, pokrywając to zużycie $4^1/_2$ miljardami pochodzenia rodzimego, poczas gdy $3^1/_2$ miljarda sprowadzano z zagranicy w skorupie, stanie płynnym i sproszkowanym.

W roku 1913 w imporcie do Niemiec uczestniczyły następujące państwa:

Rosja	722,380 q	43.5%	og. wwozu jaj
Austro-Węgry .	671,960 q	40,6%	„ „ „
Holandja . .	84,333 q	5,1%	„ „ „
Włochy . . .	54,828 q	3,3%	„ „ „
Rumunja . . .	53,425 q	3.2%	„ „ „
Bułgarja . . .	35,735 q	2,1%	„ „ „
Serbja . . .	12,720 q	0,8%	„ „ „
Danja	12,351 q	0,7%	„ „ „
Turcja Europ. .	11,097 q	0,7%	„ „ „
	1,658,729 q	100,0%	„ „ „

Ogółem wwieziono do Niemiec w r. 1913 — 1.658.729 q, sztuk 2.825.000.000, wartości 187.176.000 mk.

Rosja zajmowała przed wojną w imporcie do Niemiec pierwsze miejsce, drugie przypadało Austro-Węgrom. Oba te kraje dostarczały razem przeczło 80% całkowitego wwozu do Niemiec.

Wojna światowa wykluczyła z rynku niemieckiego większą część dostawców za wyjątkiem Holandji i Danji; po jej ukończeniu chaos gospodarczy Rosji pozbawił rynek niemiecki głównego dostawcy przedwojennego; natomiast kraje sukcesyjne Austro-Węgier powróciły do przedwojennych obrotów z Niemcami, — niektóre z nich obroty te nawet zwiększyły.

Import jaj do Niemiec wzrastał po wojnie z roku na rok bardzo znacznie, zbliżając się w latach 1925 i 1926 do liczb przedwojennych.

Według urzędowej statystyki niemieckiej import ten przedstawiał się w roku 1926 następująco:

Holandja . . .	499,757	tys. szt.	21,2%	og. wwozu jaj
Polska	372,269	„ „	15,8%	„ „ „
Rosja	254,017	„ „	10,7%	„ „ „
Jugosławja . . .	217,415	„ „	9,2%	„ „ „
Włochy . . .	209,751	„ „	8,9%	„ „ „
Danja	163,105	„ „	6,9%	„ „ „
Bułgarja . . .	158,331	„ „	6,7%	„ „ „

Rumunja . . .	140,117	tys. szt.	5,9%	og. wwozu jaj
Węgry	127,086	„ „	5,5%	„ „ „
Belgja	70,089	„ „	2,9%	„ „ „
Austrja	28,692	„ „	1,3%	„ „ „
Czechosłowacja .	23,315	„ „	1,0%	„ „ „
Chiny	22,517	„ „	0,9%	„ „ „
Litwa	18.056	„ „	0,7%	„ „ „
Łotwa	13,502	„ „	0,5%	„ „ „
Inne kraje . . .	44,453	„ „	1,9%	„ „ „
	2,362,472	„ „	100,0%	„ „ „

Ogółem wynosił wwóz jaj do Niemiec w r. 1926 — 2.362.472 tys. sztuk, wagi 1.414.130 q, wartości 234.340.000 mk.

Ogólna pozycja wwozu była w roku 1926 o 14% w wadze, a 15% w ilościach sztuk niższą o dogólnej pozycji wwozu w roku 1913.

Wartość importu jaj do Niemiec wzrosła w porównaniu do roku 1913 bardzo znacznie, co przypisać należy wyższym cenom po wojnie. Podczas gdy w roku 1913 przeciętna cena jaja wynosiła w Berlinie 6,4 do 7,5 fen., to w roku 1926 — 10,5 do 14,0 fen. za sztukę.

Na naczelne miejsca w imporcie do Niemiec jaj wysunęły się po wojnie Holandja i Polska.

Holandja wywiozła do Niemiec w r. 1926 cztery razy więcej anieżeli w roku 1913. Zawdzięczać to może doskonałym konjunkturom wojennym, w czasie których opanowała uwolniony przez głównych dostawców rynek.

Polska, która zastąpiła głównie Austrję a jedynie małemi ilościami Rosję, wyłączona do roku 1924 wskutek niezatarcia skutków zniszczenia wojennego, musiała rynek niemiecki zdobywać na nowo, dochodząc w roku 1926 zaledwie do liczb przedwojennych. Główny eksporter polski, Małopolska Wschodnia, dostarczyła w roku 1926 na rynki niemieckie trzysta miljonów sztuk wobec trzystu kilkudziesięciu przed wojną.

Rosja zajęła w roku 1926 w imporcie do Niemiec trzecie miejsce, przy czterokrotnie niższym wywozie niż w roku 1913. Rynek niemiecki już się całkowicie uniezależnił od eksportu rosyjskiego; udowodnił to rok 1926, w którym pomimo, że eksport z Rosji obniżył się o 54% w porównaniu z rokiem 1925, ogólna pozycja wwozu do Niemiec nie uległa prawie zmianie.

Jugosławja objęła część udziału przedwojennego Austrji oraz dostawy Serbji. Udział ziem jugosłowiańskich był w roku 1926 kilkakrotnie większym niż w roku 1913.

Włoski import do Niemiec wynosił w roku 1926 prawie trzy razy więcej anieżeli w roku 1913, duński dziesięć razy więcej, bułgarski prze-

szło trzy razy. Ziemie obecnej Rumunji, gdzie pokutuje jeszcze polityka ochrony konsumenta, wykazują po wojnie mniejszy wywóz do Niemiec. Belgja uruchomiła swój eksport do Niemiec dopiero po wojnie.

Porównanie zestawień importu do Niemiec w latach 1913 oraz 1926, jak również stwierdzenie w nim udziału ziem polskich, nasuwają wniosek, że Polska pomimo, że jest jednym z najbardziej naturalnie uprzywilejowanych sąsiadów Niemiec, niezupełnie wyzyskała konjunktury, jakie po wojnie istniały na rynku niemieckim. Podczas gdy Rosję i Austro-Węgry zastąpiły Holandja, Jugosławja, Włochy, Danja, Bułgarja, Belgja — powiększając w porównaniu do okresu przedwojennego kilkakrotnie swój eksport do Niemiec, — Polska zbliżyła się jedynie do stanu przedwojennego.

Poza przyczynami ogólno-gospodarczemi można wyliczyć kilka specjalnych, które bodaj najbardziej hamująco działały, na nasz eksport.

Najazd bolszewicki spowodował częściowe wyniszczenie inwentarza, przez co powojenna odbudowa warsztatu produkcji jaj została opóźnioną.

Z polityki ochrony konsumenta, za długo u nas stosowanej, wypłynęła reglamentacja ilościowa naszego wywozu w czasie, gdy istniały najlepsze konjunktury do zdobywania rynku niemieckiego.

W czasie wojny celnej z Niemcami, a mianowicie od czerwca 1925 zostało na polskie jaja wyznaczone przez Niemcy cło wwozowe w wysokości 3,5 dol. od skrzyni, podczas gdy jaja pochodzenia innego opłacały jedynie 5 mk.

Brak standaryzacji w Polsce wywiera taki wpływ, że nasze jaja nie są dostosowane do potrzeb rynków zbytu, przez co cieszą się mniejszem powodzeniem.

Jaja polskie osiągają na rynku niemieckim w porównaniu do innych państw ceny znacznie niższe.

W roku 1926 notowano na giełdzie berlińskiej następujące hurtowe ceny jaj:

	Najniższa cena za sztukę	Najwyższa cena za sztukę
Danja .	10,0 Pf.	25,0 Pf.
Włochy	8,0 „	20,0 „
Rosja .	8,5 „	14,5 „
Węgry .	8,5 „	13,5 „
Polska	7,5 „	13,5 „

Za jaja holenderskie i belgijskie płaci się ceny zbliżone do duńskich, za jugosłowiańskie i bułgarskie równe włoskim i rosyjskim. Najniższe ceny za jaja osiąga Polska, Chiny, Egipt, Turcja.

Ponieważ smak naszych jaj jest w Niemczech powszechnie uznawany, niską cenę naszych jaj należy przypisać jedynie małej ich wadze, złemu wyglądowi zewnętrznemu, niejednokrotnie nieświeżości.

Podczas gdy na rynku berlińskim duńskie jajo najniższego gatunku waży 60,5 g, najwyższego 68,1 g, — holenderskie przeciętnie 64 g. włoskie 57 g — 61,9 g, litewskie 48 g — 52 g, — jaja polskie niczem w wywozie niekrępowane, mają na rynku niemieckim przeciętną wagę 43 g.

Wysyłane bez sortymentu ładunki nie posiadają przepisowej ilości jaj większych i są zaliczane albo do 4-tej kategorji (kleine und Schmutzeier), w najlepszym razie do 3-ciej (normale Eeier).

Kraje, które dążą do osiągnięcia lepszych cen na rynku niemieckim, aby w ten sposób zwiększyć rentowność produkcji i pozycję wywozu w bilansie handlowym, starają się należycie zorganizować swój zbyt oraz poprawić produkcję. Organizując zbyt, wprowadzają obowiązek starannego sortowania jaj pod względem wyglądu zewnętrznego, z odrzuceniem sztuk zabrudzonych i nadbitych, — oraz pod względem ich ciężaru, wyznaczając minimum wagi dla skrzyni, zawierającej określoną ilość sztuk przeznaczonych do eksportu. Aby zapobiec działaniu bakteryj gnilnych i wyparowaniu zawartej w jaju wody, a zatem zachować świeżość oraz ciężar jaj, starają się one organizację handlową tak nastawić, aby uzyskać możliwie największą bezpośredniość pomiędzy okręgami produkcji a rynkami zbytu. Niektóre z nich posługują się nadto specjalnemi środkami przewozowemi, któremi są wagony-chłodnie. Daleko żmudniejszą pracę poprawy jakości produkcji jaj rozkładają na dłuższy okres czasu, ponieważ rzecz ta jest niejako związaną z ogólnym postępem na wsi.

Jakiemi wynikami tych poczynań mogły się w roku 1926 poszczycić Danja, Holandja, Belgja, Włochy, Rosja i i., wskazują wyżej podane notowania giełdy berlińskiej. *Mieczysław O. Grabowski.*

Sprawozdanie roczne Sekcji Centralnej dla Spraw Nasiennictwa przy Związku Pol. Organiz. Roln.

(Referat wygłoszony na zebraniu Rady Z. P. O. R. d. 5-II. r. 26.)

Organizacja polskiego nasiennictwa rolniczego polega na działalności trzech niezależnych od siebie ugrupowań pracy nad uszlachetnionym materjałem siewnym, ogniskującym swe ogólne interesy w Sekcji Central-

nej do Spraw Nasiennictwa. Praca nad uszlachetnianiem roślin, oparta u nas przeważnie na inicjatywie prywatnej tak zw. firm nasiennych, oraz produkcja nasion uszlachetnionych dla użytku praktyki rolniczej ogniskuje się w Związku Zawodowym Polskich Hodowców i Wytwórców Nasion lub też wykonywaną jest przez niezrzeszone w nim jednostki zajmujące się produkcją materjału siewnego. Związek Zawodowy Polsk. Hod. i Wytw. Nasion reprezentuje zatem interesy wytwórców uszlachetnionego materjału siewnego. 9 dzielnicowych sekcyj nasiennych przy Izbach i Towarzystwach Rolniczych kontroluje produkcję nasienną i kwalifikuje nasiona uszlachetnione. Przez tę kontrolę sekcje nasienne czuwają nad interesem praktyki rolniczej t. j. odbiorców nasion uszlachetnionych. Ostatecznie handel nasionami po za tranzakcjami dokonywanemi bezpośrednio między wytwórcami i odbiorcami, znajduje pośrednika w instytucjach zrzeszonych w Kooprolnej oraz instytucjach rolniczo-handlowych nie będących jej członkami. Natomiast wspólne interesy hodowców, instytucyj kontrolujących i handlu nasiennego, zarówno wewnętrznego jak i eksportowego, znajdują swój wyraz w Sekcji Centralnej do Spraw Nasiennictwa, która pozatem, na wzór Związku Cukrowni, prowadzącego badania nad wartością nasion buraków cukrowych od roku 1891 drogą doświadczeń zbiorowych, inicjuje badania nad wartością gospodarczą uszlachetnionych roślin zbożowych od 1922 roku i ziemniaków od 1924 roku.

Jestem skłonny twierdzić, że organizacja naszego nasiennictwa rolniczego jest zupełnie prawidłową.

A teraz pozwolę sobie przytoczyć kilka liczb zaczerpniętych z działalności dzielnicowych sekcyj nasiennych.

Ogólna przestrzeń zasiewów kwalifikowanych w Polsce w roku 1926 wynosiła 14050 ha z czego:

żyta	5880	ha	co	odpowiada	11.760	tonnom
pszenicy	3860	,,	,,	,,	7.720	,,
owsa	1800	,,	,,	,,	3.600	,,
jęczmienia . . .	1100	,,	,,	,,	2.200	,,
ziemniaków . . .	900	,,	,,	,,	15.000	,,
różnych innych. .	510	,,	,,	,,	500	,,

Nasion buraków cukrowych wyprodukowaliśmy w roku 1926 około 8000—8500 tonn z czego na rynku wewnętrznym pozostanie około 5000 do 5500 tonn, a 3000 zostanie wywiezione zagranicę.

Stosunek powierzchni kwalifikowanych do odpowiednich powierzchni uprawnych wynosił w 1926 r. dla:

żyta	1,21	(pro mille)
pszenicy	3,48	„
owsa	0,69	„
jęczmienia . . .	0,9	„
ziemniaków . . .	0,38	„ Przeciętnie 1,1 ‰ .

Co do konsumcji nasion kwalifikowanych zbożowych i ziemniaków, to nie posiadamy liczb tak ścisłych jak te, które dotyczą produkcji, jednak możemy stwierdzić, że prawie całe zapotrzebowanie własne pokrywamy produkcją krajową gdyż i te ilości orginalnych zbóż svalöfskich oraz żyta Petkuskiego, które były dawniej sprowadzane z zagranicy, obecnie produkujemy u siebie. Przyczem zaznaczyć należy, że nie chodzi tu bynajmniej o jakieś znaczne ilości. Importujemy jedynie od 50—60 tonn oryginalnej Hanny Proskowetza. Mówiąc o działalności sekcyj nasiennych nie mogę pominąć milczeniem faktu, że brak rezerw i środków pieniężnych, nawet tak drobnych, że nie wkraczających w dziesiątek tysięcy złotych, przyczynia częstokroć nieproporcjonalnie duże szkody dla rolnictwa. Gdy rząd włoski przeznacza poważne sumy na rozwiązanie zagadnienia, jak zwiększyć plony pszenicy do granic samowystarczalności Italji, nam brak paru tysięcy złotych na publikację wyników ogólnopaństwowego konkursu odmian zbożowych, wyników, które leżą po kilka lat w rękopisach, zamiast służyć szerokim kołom praktyki jako wskazówka, jakie odmiany z największym pożytkiem uprawiać należy. Fakt ten jest przykry, robimy wszelkie starania, by skutki jego na przyszłość usunąć i zaradzić sobie niezależnie od subsydjów rządowych, które tym razem w wysokości 2000 zł. uzyskaliśmy od Ministerstwa Rolnictwa. Subsydjum to wystarczy na opracowanie wyników. Ogłosić je w dalszym ciągu nie mamy zaco. W Ministerstwie Rolnictwa znajdujemy pod tym względem zupełne zrozumienie i współpracę, czego dowodem jest otrzymanie subsydjum, cóż kiedy środki, jakiemi Ministerstwo obecnie rozporządza, są ograniczone i nie możemy liczyć na pomoc w dostatecznych rozmiarach. Być może jednak, iż ten trudny problemat rozwiążemy własnemi siłami i tem będzie to rozwiązanie skuteczniejsze i trwalsze na przyszłość.

Co do postępu na polu uszlachetniania roślin rolniczych, to niewątpliwie postępujemy naprzód. W roślinach zbożowych jesteśmy samowystarczalni, a obce odmiany, chociażby i w kraju produkowane, dawno nie zajmują bezwzględnie pierwszych miejsc w konkursach odmianowych przeciwnie spożycie ich jest z roku na rok redukowane na korzyść hodowli polskich. Należy oczekiwać ukazania się na rynku nowych kreacyj naszych owsów, co niebawem nastąpi.

Nieco gorzej jest z ziemniakami. Odmiany starych hodowli nie do wszystkich warunków państwa się nadają, wchodzą do nas odmiany nie-

mieckie do reprodukcji, jednak polscy hodowcy pracują nad ziemniakami, a że pracują dobrze, więc na ich nowe kreacje należy pokładać nadzieje.

Uszlachetnienie traw i koniczyn postępuje naprzód, na te artykuły otwierają się zagraniczne rynki zbytu, a na równi z pracami hodowlanemi dojrzewa nasza organizacja kupiecka, plantacje, magazyny i stosunki z odbiorcami zagranicznymi.

Najdowodniej, bo w świetle liczb widać postępy naszych hodowli na nasionach buraków cukrowych.

W roku ubiegłym już tylko jedna firma obca, i to światowo najpotężniejsza, miała prawo wzięcia udziału w konkursie (prawo udziału w konkursie nasiennym cukrowników jest ograniczone ilością sprzedawanych cukrowniom krajowym nasion) i oto widzimy, że co do plonu zajęła ona drugie miejsce, co do plonu cukru trzecie, co do cukrowości jedenaste, a co do rentowności buraków z ha dla cukrowni siódme. Nie chodzi tu o drobne różnice, bo o cały jeden % cukru między nią a najcukrowniejszą odmianą t. j. o cały 1 kg. cukru na przerobie jednego metra buraków w fabryce. Ta sama odmiana różni się na niekorzyść od najrentowniejszej o ca. 130 zł. na ha. Takie liczby muszą w przemyśle cukrowniczym wzbudzać poważne refleksje.

Ilustracją tego stanu rzeczy może być do pewnego stopnia statystyka francuskich urzędów celnych, które za czas od 1. V. 1925 r. do 1. V. 26 r. stwierdziły przywóz do Francji nasion buraczanych:

z Polski	769,5	tonn	60,31 %
z Czechosłowacji .	220,4	tonn	17,30 %
z Holandji. . . .	204,8	tonn	16,06 %
z Niemiec. . . .	64,4	tonn	5,05 %

Liczby te, może sporadyczne, może nawet do pewnego stopnia nieścisłe, gdyż podejrzewać należy, że w rubryce nasion pochodzenia polskiego mieści się szmugiel nasion niemieckich, wywołany różnicą wysokości oclenia, jednak są tak ciekawe, że warto im bliżej się przyjrzeć.

Czechosłowacja przez reformę rolną ograniczyła swoją możność produkcji nasiennej. Obserwujemy u niej import buraków cukrowych i reeksport nasion obcych. Są to symptomy, że z tej strony wielkiego współzawodnictwa obawiać się nie mamy powodu.

Holandja, szuka rynków produkcji po za swemi granicami, chociażby u nas. Ten współzawodnik jest dla nas groźny tak długo, póki warunki zdobycia kapitału obrotowego w stałej walucie nie zrównają naszych szans; wartością nasion górujemy.

Niemcy, mają za sobą wiele atutów; jak znakomita organizacja, tradycyjne zaufanie odbiorców, dostateczny kapitał, możność dużej wy-

twórczości. Przewyższamy ich tylko wartością nasion. Ten wzgląd zdawaćby się mogło, że jest decydujący, zważywszy, że i nasze firmy nasienne postępują naprzód w doskonaleniu swego aparatu organizacji i handlu. Już rynki odbiorcze europejskie, zaczynają się interesować nasionami polskiemi, jednak jesteśmy jeszcze dalecy od osiągnięcia pełni praw należnych nam z tytułu wartości naszych nasion. Nie potrzebuję dowodzić, że przyspieszenie tego momentu, leży w interesie polskiego rolnictwa. Nastąpi on zaś niewątpliwie z chwilą, gdy rynki odbiorcze ściśle i bezstronnie potrafią ocenić używany przez nich materjał siewny. Zatem musimy wprowadzić w rachubę czynnik od nas niezależny bezpośrednio. Jeżeli mówić o największym rynku odbiorczym, t. j. o cukrownictwie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, to sprawa oceny wartości gospodarczej nasion buraczanych stoi tam na bardzo niskim poziomie, pozwalającym na wszelką dowolność osiąganych wyników.

W dziale handlu nasionami uszlachetnionemi, jak to już zaznaczyłem, organizacja produkcji i zbytu, jak również powstawanie magazynów z suszarniami i sortowniami postępuje pewnym krokiem naprzód. Jest godnem podkreślenia, że przeważnie inwestycje są robione przez firmy z kapitałów własnych, a więc z zysków i oszczędności, a nie na kredyt. Daje to pewność tym, którzy tak postępują, że zobowiązania wierzycielskie nie zachwieją normalnego rozwoju interesu i nie wprowadzą silnych perturbacyj w wytwórczości nasion, który to wzgląd bardzo obchodzi ogół rolników, zarówno jako konsumentów jak również plantatorów.

Firmy nasienne, których okres działalności handlowej jest nastawiony na względnie niedługi okres sezonu, z natury rzeczy nie mogą zatrudniać na ten cel względnie dużych własnych kapitałów, któreby po za sezonem były zmuszone próżnować, lub wykonywać czynności nie mające wiele wspólnego z bezpośredniemi zadaniami firm nasiennych. Ten wzgląd zmusza firmy nasienne do korzystania w czasie sezonów z kredytów nasiennych. Im takie kredyty są tańsze, łatwiejsze i ilościowo bardziej odpowiadające swym zdaniom, tem lepiej i dla rolnika i dla przemysłu rolnego i dla nasiennictwa.

W tem miejscu niech mi będzie wolno dać wyraz uznania Dyrekcji Państwowego Banku Rolnego i Banku Polskiego za ich zrozumienie i współdziałanie w pomocy kredytowej niesionej nasiennictwu polskiemu. Nie chciałbym, by słowa moje były uważane za zdawkową formę grzeczności interesownej; wyrażone uznanie opiera się na istotnych i godnych podkreślenia przesłankach. Mianowicie, mam na myśli fakt, że dyrekcje wyżej wzmiankowanych banków interesują się nietylko zdolnością kredytową poszczególnych firm nasiennych stanowiących ich klijentelę, lecz śledzą za wynikami konkursów nasiennych, a więc śledzą za stroną fachową postę-

pów pracy poszczególnych firm i prawdopodobnie i ten wzgląd ważą przy swych decyzjach kredytowych. Powyższy fakt jest godny podkreślenia, gdyż dowodzi istotnego zrozumienia tej roli, jaką banki mogą i winny odegrać dla naszej wytwórczości.

Już od szeregu lat nasiennictwo nasze czerpie kredyty z Państwowego Banku Rolnego na oziminy, jarzyny i nasiona buraczane. W miarę wzrastania zasobów banków i podnoszenia skali redyskonta w Banku Polskim, kwoty na ten cel przeznaczane wzrastają i aczkolwiek może nie są jeszcze w pełnej mierze dostateczne jednak do granic pożądanych coraz bardziej się zbliżają. Równocześnie z doświadczeniem doskonalą się przepisy kredytowe, któremi bank warunkuje udzielanie kredytów. Mówiąc o kredytach nasiennych, miałem na myśli kredyty zaspakajające potrzeby rynku wewnętrznego. Zaczyna jednak dojrzewać zagadnienie kredytów eksportowych pod zastaw trat zagranicznych. W tym względzie nasiennictwo polskie spodziewa się również pomocy ze strony naszych banków w tej mierze, w jakiej korzystają z niej nasi konkurenci zagraniczni u siebie.

W ostatnich czasach mówi się o pożyczce zagranicznej mającej mieć charakter inwestycyjny i produkcyjny. Oczywiście rząd uwzględnił w niej potrzeby rolnictwa, wśród których figuruje i nasiennictwo. Nic słuszniejszego, jednak zważyć należy, i to jest zdaniem wielu poważnych firm nasiennych, iż wskazaną jest wszelka ostrożność z korzystania z tego rodzaju kredytu w walucie stałej na dłuższy okres czasu. Zawsze pewniejszemi i zdrowszemi są nakłady inwestycyjne czynione ewolucyjnie w miarę rozrozstu działalności poszczególnych firm.

Rozrost firmy jest związany z wartością produkowanych przez nią nasion. Kiedy nasiona są dobre, firma rozwija się i ma możność robienia dalszych inwestycyj w miarę zwiększania zasobów własnych. Tymczasem duże inwestycje robione na kredyt mogą wyprzedzać fakty i nie licować z rozwojem zbytu produktów danej firmy i to, oczywiście, pociąga za sobą niepożądane konsekwencje.

Dają się słyszeć głosy, że kapitał istniejący w kraju mógłby znaleźć korzystną lokatę w nasiennictwie i że do tego zachęcać należy. Otóż niewątpliwie, nasiennictwo potrzebuje kredytu sezonowego i taki kredyt musi czerpać z banków. W tym celu uruchomienie kapitałów prywatnych bodaj ma tylko takie zastosowanie, jak wogóle wszelka potrzeba oszczędzania i kapitalizacji, w zdrowem pracującem społeczeństwie. Takie oszczędności będą obracane na te lub inne koła wytwórczości przez banki, i to bezpośrednio drobnego kapitalisty nie obchodzi.

Natomiast apel do kapitału, by lokował się w nasiennictwie w znaczeniu zakładania nowych placówek czy to handlowych, czy hodowlanych, wymaga poważnych zastrzeżeń. Nasiennictwo jest gałęzią pracy związaną

z koniecznością wysokiej kompetencji, wieloletniego doświadczenia zawodowego, zaś hodowla roślin — to sprawa talentu. Tam gdzie te czynniki decydują, muszą być one na pierwszym planie i stanowić o pewności i rentowności czynionych lokat, nie zaś strona regulaminowo zewnętrzna interesu. Doświadczenie wielu spółek nasiennych, które w różnych czasach powstawały i zamierały, jest żywem potwierdzeniem powyższego mniemania, wobec czego wszelka ostrożność w lokowaniu kapitału w nasiennictwie jest równie wskazaną, jak dla nasiennictwa korzystanie z dużych kredytów inwestycyjnych.

Dotknąwszy najważniejszych aktualności naszego nasiennictwa w zakresie kontroli społecznej produkcji nasiennej, hodowli i reprodukcji nasion, rozwoju eksportu, kredytu i handlu, nie mogę pominąć milczeniem dających się słyszeć utyskiwań na drogie u nas pośrednictwo w handlu nasiennym, sięgające jakoby czasami 20% wartości towaru.

Tak wysoko opłacane pośrednictwo w handlu nasionami do pewnego stopnia było usprawiedliwione, gdy kupiec kupował drogi towar na skład i musiał w wysokim zarobku asekurować ryzyko niewyprzedania go. Z chwilą jednak gdy, -jak obecnie, pośrednik załatwia swe czynności pomiędzy wytwórcą i odbiorcą nasion przeważnie komisowo, takie wysokie oprocentowanie towaru na jego korzyść jest nieusprawiedliwione, zniechęca, zmniejsza pojemność rynku i w rezultacie źle odbija się na zyskach samego kupca. O ile wiem handel wielkopolski jest wolny od tego zarzutu, zatem byłoby rzeczą wskazaną, by pośrednicy handlowi w Kongresówce w rolnictwa i swoim interesie zechcieli wniknąć w tę sprawę. Ich zdaniem jest dawać i doradzać nabycie rolnikom, nie żadnego innego, ale najlepszego materjału siewnego, a więc przedewszystkiem nie tego, który, choć niekwalifikowany przez Sekcje nasienne, daje im większe zyski, lub też tego, w którego produkcji i zbyciu są sami zaintersowani.

Na zakończenie stwierdzam, że zarówno tak jak powstanie swoje nasiennictwo nasze zawdzięcza głównie inicjatywie prywatnej, tak również jego dzisiejszy rozwój i postęp przypisać musimy w pierwszym rzędzie inicjatywie prywatnej, zaś skoordynowanie pracy poszczególnych hodowli i jednostek, pozwalające na zdążanie w kierunku wytkniętego w głównych zarysach już w 1919 roku programu, zawdzięczamy celowej organizacji naszego nasiennictwa, ogniskującego swe interesy w Sekcji Centralnej do Spraw Nasiennictwa przy Z. P. O. R.

Dr. E. Kostecki.

Związek polskich organizacyj rolniczych.

NARADY I POSIEDZENIA ZE WSPÓŁUDZIAŁEM PRZEDSTAWICIELI ZWIĄZKU P. O. R.

17., 18. i 19. VI. 1927 r. Centralna Komisja Przywozowa w Izbie Handlowej i Przemysłowej w Krakowie.

17. VI. 1927 r. Komisja dla badania reform taryf kolejowych w Ministerstwie Komunikacji.

22. VI. 1927 r. Posiedzenie delegacji polskiej na Międzynarodową Konferencję Ekonomiczną w Genewie w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

24. VI. 1927 r. Posiedzenie Prezydjów Komisyj do gromadzenia materjałów dla nowej taryfy celnej w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

30. VI. 1927 r. Ogólne zebranie delegatów Centralnej Kasy Spółek Rolniczych.

30. VI. 1927 r. Plenarne zebranie Komisji Rolnej do prowadzenia materjałów dla nowej taryfy celnej.

JUBILEUSZ CENTRALNEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO.

Dn. 19 ub. m. odbył się Zjazd Jubileuszowy Centralnego Towarzystwa Rolniczego z okazji dwudziestolecia tej instytucji. W Zjeździe wzięło udział przeszło dwa tysiące delegatów Kółek Rolniczych i Kół Gospodyń Wiejskich z Województw Centralnych i wschodnich oraz przedstawiciele Organizacyj Rolniczych z całej Polski.

Po uroczystem nabożeństwie w kościele św. Krzyża odbyła się o godz. 11 min. 30 akademja w wielkiej sali Filharmonji, na której oprócz delegatów i przedstawicieli innych organizacyj rolniczych i pokrewnych instytucyj gospodarczych byli obecni przedstawiciele rządu z pp. min. Niezabytowskim i wicemin. Raczyńskim na czele.

Akademję zagaił prezes C. T. R., p. Kazimierz Fudakowski, poczem przemawiali pp. wiceprezydent miasta Jankowski, prez. Pluciński w imieniu wielkopolskich i pomorskich Towarzystw Kółek Rolniczych, Żurowski w imieniu T-wa Gospodarskiego Małopolski Wschodniej i przedstawiciel Polskich Organizacyj Rolniczych na Śląsku Opolskim. Następnie rozpoczęły się referaty, które wygłosili pp. sen. Marjan Kiniorski, b. prezes C. T. R., na temat „Sekcja Rolna i jej działacze", St. Leśniewski — O wpływie C. T. R. na podniesienie produkcji rolnej, wiceprez. C. T. R. A. Maj — O wpływie C. T. R. na wieś, Seweryn ks. Czetwertyński — „C. T. R. a Naród".

Akademję zamknął o godz. 2-ej min. 20 pp. krótkiem przemówieniem końcowem p. prezes Kazimierz Fudakowski.

O godz. 8-ej wieczorem uczestnicy zjazdu byli na przedstawieniu opery „Zygmunt August" Joteyki w Teatrze Wielkim.

Konjunktury cen

PRODUKCJA ZBOŻOWA I RYNKI ZBOŻOWE.

Chociaż jeszcze nie jesteśmy w stanie określić przypuszczalną wielkość produkcji zbóż w roku bieżącym, nawet z bardzo daleko idącemi zastrzeżeniami, ale charakter tej produkcji coraz bardziej się wyjaśnia. Z coraz większem prawdopodobieństwem możemy określić, czy oczekuje nas rok obfitych urodzajów, zniżkowej tendencji dla cen i t. p., czy też coś odwrotnego. Rok obecny narazie raczej zarysowuje się, jako nie bardzo pomyślny. Naturalnie jest jeszcze parę tygodni do zbiorów w większości krajów półkuli północnej, dla niektórych zaś znacznie więcej; może jeszcze wiele się

zmienić, i dlatego nie należy uważać powyższe za pewnik, jednakże jedno już wiemy z pewnością, że specjalnie dobrego urodzaju spodziewać się nie należy.

Nie wiemy jeszcze nic o powierzchni obsianej w Niemczech i w całej północnej i wschodniej części Związku Socjalistycznych Sowieckich Republik, jednakże z pewnością możemy twierdzić, że powierzchnia pszenicy w stosunku do roku poprzedniego zwiększyła się o 2—3% i żyta — raczej zmniejszyła się nieco lub pozostała bez zmiany. Pogoda naogół była w ciągu ostatnich 1—1½ miesiąca bardzo zmienna i w wielu wypadkach niesprzyjająca dla zasiewów. Dotychczas tylko Stany Zjednoczone A. P. już dwukrotnie oszacowały przewidywany zbiór. Ostatnie szacowanie dało liczby niższe niż pierwsze i przytem niższe, niż przeciętna wysokość zbioru za ostatnie pięciolecie, a mianowicie około 146 miljonów kwintali. W ciągu ostatnich 10 lat tylko raz w 1925 roku zbiory były jeszcze gorsze. Z pośród innych krajów wiemy, że w Kanadzie siew jarej pszenicy (w tym kraju najważniejszej) był bardzo opóźniony w rejonach środkowych. W Europie narazie należy spodziewać się urodzaju średniego. W związku z miernymi zbiorami roku ubiegłego wywołuje to ciągłe nie zmniejszające się zapotrzebowanie zboża (pszenicy), które importuje się z krajów zaoceanowych. W następstwie wytwarza się tendencja mocna, i ceny idą w górę. W ciągu ostatniego miesiąca przywóz pszenicy do krajów przywożących zboże wahał się w granicach od 4½ do 5½ miljonów kwintali tygodniowo, gdy w roku ubiegłym w tymże okresie przywóz ten nie przewyższył 4½ miljonów kwintali. Same kraje europejskie w ciągu ostatniego miesiąca roku obecnego przywoziły powyżej 4 miljonów kwintali tygodniowo. Do dnia 7 czerwca 1927 roku od początku roku gospodarczego, t. j. od sierpnia 1926 roku, wywóz z krajów eksportujących zboże (mówimy o pszenicy) wyniósł około 195 miljonów kwintali, gdy w tymże okresie 1926 roku tenże wywóz osiągnął tylko 154 miljony kwintali. Jednocześnie nastąpiło pewne zorganizowanie międzynarodowe w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych w kierunku częściowo skartelizowania i częściowo skoordynowania ruchu eksportowego na terenie międzynarodowym.

Następstwem tego wszystkiego była mocno utrzymana tendencja w cenach pszenicy.

Notowania gield wszechświatowych w ciągu ostatniego miesiąca były następujące:

Ceny pszenicy za q (= 100 kg) w dolarach.

Okres	Chicago	New York	Liverpool	Berlin
2/V— 7/V	5,37	5,86	6,12	7,28
9/V—14/V	5,34	5,84	6,26	7,07
16/V—21/V	5,37	5,88	6,18	6,95
23/V—28/V	5,56	6,21	6,15	6,96
30/V— 4/VI	5,58	6,18	6,32	7,03
6/VI—11/VI	5,56	6,08	—	7,25

Tylko na rynku niemieckim w drugiej połowie maja zaznaczyła się niewielka tendencja zniżkowa, lecz była ona krótkotrwała, i w rezultacie w Berlinie ceny wróciły do poziomu z przed sześciu tygodni.

Co się tyczy żyta, to na kształtowanie się cen tego zboża wybitne piętno położył nieurodzaj w roku 1926 w większości krajów produkujących to zboże.

Ceny żyta kształtują się wyraźnie zwyżkowo.

Ceny żyta za q (= 100 kg) w dolarach.

Okres	Chicago	New York	Berlin
2/V— 7/V	—	4,92	6,53
9/V—14/V	—	4,94	6,49
16/V—21/V	4,86	4,88	6,41
23/V—28/V	4,68	5,12	6,45
30/V— 4/VI	4,67	5,10	6,52
6/VI—11/VI	—	5,16	6,66

Ceny żyta szybko dopędzają ceny pszenicy. Przytem daje się zauważyć brak podaży żyta na ważniejszych giełdach: giełda w Chicago parę tygodni z rzędu podaje tylko terminowe notowania.

Przechodzimy do charakterystyki polskiego rynku zbożwego. Ceny zboża na giełdach polskich zostawały głównie pod wpływem jednego czynnika: braku podaży zboża na rynkach polskich (spowodowanego znacznem wyczerpaniem zapasów zboża). W słabszym stopniu na kształtowanie się cen oddziaływały poziom i tendencja cen zagranicą, i zupełnie nie widzimy odzwierciadlenia konjunktur urodzaju 1927 roku. Ten ostatni czynnik oddziaływać dopiero zacznie w najbliższych tygodniach.

Jak już mówiliśmy w poprzednim naszym przeglądzie rynków zbożowych (Rolnik Ekonomista Nr. 11 z dnia 1 czerwca 1927 roku) powierzchnia zasiana pszenicą i żytem w Polsce zwiększyła się, jednakże co się tyczy horoskopów odnośnie urodzaju, to niedawno były one dość zatrważające: stan zasiewów szybko pogarszał się dzięki bardzo niesprzyjającym warunkom meteorologicznym w kwietniu i maju. Pogoda była dżdżysta i zimna, dzięki czemu wegetacja została hamowana, zaś nadmiar wilgoci niszczył zboża na niższych gruntach. Stan zasiewów żyta ozimego kwalifikowany dla całej Polski przeciętnie w wysokości 3,5 w końcu marca, w końcu kwietnia spadł do 3,3 i w końcu maja do 3,0, stan pszenicy ozimej obniżył się w końcu maja do 3,3. Jednakże w końcu maja nastąpiło ocieplenie i gruntowne polepszenie pogody. W rezultacie stan zasiewów żyta podniósł się do 3,2 i pszenicy do 3,6 — na początku czerwca. Jednocześnie stan zasiewów pszenicy jarej podniósł się do 3,4 i jarych jęczmienia i owsa do 3,3. Jeżeli w pogodzie nie nastąpi pogorszenie, należy spodziewać się, że w każdym razie urodzaj nie będzie niższy od średniego. Są rejony Polski (województwa południowe), gdzie narazie zapowiedzi urodzaju są całkiem dobre. Jednakże całkiem pewnego jeszcze powiedzieć nic nie można. Wpływ konjunktur dotyczących urodzaju na cenach prawdopodobnie zaznaczy się już w najbliższych dniach; narazie, jak już powiedzieliśmy, zmiany w horoskopach nowego urodzaju w cenach nie znajdowały odbicia.

Ceny pszenicy za q (=100 kg).

Okres	Giełda w Warszawie		Giełda w Poznaniu	
	w złotych	w dolarach	w złotych	w dolarach
2/V— 7/V	61,60	6,90	58,85	6,59
9/V—14/V	63,15	7,07	57,85	6,48
16/V—21/V	62,35	6,98	57,30	6,42
23/V—28/V	60,45	6,77	55,80	6,25
30/V— 4/VI	59,95	6,71	54,75	6,13
6/VI—11/VI	59,20	6,63	54,75	6,13

Ceny pszenicy w Polsce przeliczone na złoto w dalszym ciągu pozostają wyższe od cen rynku międzynarodowego oprócz cen niemieckich.

Ceny żyta naśladowały w swym ruchu ceny pszenicy:

Ceny żyta za q (= 100 kg).

Okres	Giełda w Warszawie		Giełda w Poznaniu	
	w złotych	w złotych	w dolarach	w dolarach
2/V— 7/V	53,56	5,99	51,15	5,73
9/V—14/V	54,50	6,10	51,00	5,71
16/V—21/V	52,50	5,88	51,20	5,73
23/V—28/V	50,55	5,66	51,00	5.71
30/V— 4/VI	52,70	5,90	50,90	5,70
6/VI— 11/VI	52,30	5,86	51,40	5,76

Widzimy w cenach obu zbóż od połowy maja lekką zniżkę, jednakże w tej chwili nie można jeszcze twierdzić, że to już jest trwała tendencja. Raczej narazie niema powodu do tej ostatniej. Dopiero wyjaśnienie charakteru urodzaju bieżącego roku z zupełną pewnością wpłyną decydująco w ten lub inny sposób na ceny.

Ceny jęczmienia i owsa też naśladowały ceny poprzednio rozpatrywanych dwuch najważniejszych zbóż. Dotyczy to zarówno rynków polskich, jak i międzynarodowych.

Ceny za q (= 100 kg) w dolarach.

Okres	Jęczmień		Owies		
	Warszawa	Berlin	Warszawa	Chicago	Berlin
2 V— 7/V	5,35	5,87	5,18	4,18	5,70
9/V—14/V	5,53	5,84	5,26	3,69	5,74
16/V—21/V	5,20	5,81	5,19	3,64	5,69
23/V—28/V	5,38	5,83	5,10	3,61	5,72
30/V— 4/VI	5,34	5,94	5,04	3,73	5,86
6/VI— 11/VI	5,34	6,06	5,04	3,61	6,04

Zaznaczane poprzednio następstwo braku podaży zboża na rynkach polskich oraz wysokich cen, t. j. import zboża do Polski, trwało bez przerwy w maju. W ciągu maja przywieziono do Polski pszenicy 644 tysiące kwintali, żyta 313 tysięcy kwintali i owsa 159 tysięcy kwintali. Razem z poprzednio przywiezionemi wyniesie to w ciągu obecnego roku gospodarczego 1555 tysięcy kwintali pszenicy, 809 tysięcy kwintali żyta i 281 tysięcy kwintali owsa. Już na 1 czerwca przywóz żyta zrównał się z wywozem (wywieziono 808 tysięcy kwintali), zaś przywóz pszenicy znacznie przewyższył wywóz (wywieziono 165 tysięcy kwintali). To samo dotyczy owsa (wywieziono 79 tysięcy kwintali). Tylko wywóz jęczmienia znacznie przewyższa przywóz: wywieziono 927 tysięcy kwintali i przywieziono 12 tysięcy kwintali. Należy przypuszczać, że na taki duży przywóz pszenicy i żyta miał wpływ nietylko słabszy urodzaj 1926 roku, ale i zwiększenie spożycia wśród ludności głównie wiejskiej i być może w pewnym stopniu miejskiej.

Edward Szturm de Sztrem.

Korespondencje zagraniczne.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

„Surplus Control Act."

Nowy York, w maju 1927 r.

Sprawy agrarne od dłuższego czasu stanowią jedną z bolączek gospodarczych i politycznych Stanów Zjednoczonych A. P. Oczywiście, że sprawy te rozgrywają się na zupełnie innej płaszczyźnie niż w Europie. W ostatniej kwestje agrarne obracają się głównie dokoła podziału własności rolnej, dzięki czemu nabierają one specyficznego charakteru społeczno-politycznego. W Stanach Zjednoczonych, wobec istnienia olbrzymich, niewyzyskanych jeszcze obszarów, nadających się do uprawy rolnej oraz mniej więcej jednolitej warstwy rolniczej — „farmerów" — sprawy agrarne koncentrują się dokoła zupełnie innych zagadnień. Wobec niezmiernie szybkiego rozrostu przemysłu, a tem samem ośrodków miejskich, rozpoczął się w Stanach Zjednoczonych exodus ludności wiejskiej do miast, gdzie popyt na siły robocze był bardzo wielki, a tem samem zarobki większe i łatwiejsze niż na wsi. Oczywiście, że rolnictwo bardzo wiele na tem cierpiało i kwestja utrzymania odpowiedniej ilości rąk roboczych na wsi była od dawna wysoce aktualną. Podczas wojny światowej wskutek świetnej konjunktury na artykuły spożywcze rolnicy amerykańscy znakomicie poprawili swą sytuację, rozszerzając znacznie rozmiary swej produkcji. Jednakowoż w kilka lat po zawarciu pokoju i powrotu prawie całego świata do normalnych warunków politycznych i gospodarczych, położenie rolnictwa amerykańskiego doznało szybkiego pogorszenia się: ceny na artykuły rolne pod wpływem nadmiernej podaży zaczęły gwałtownie spadać, czyniąc wytwórczość rolniczą mało rentowną. Ceny zaś na artykuły przemysłowe utrzymały się w międzyczasie na poziomie znacznie wyższym, w rezultacie czego powstało ogromne rozwidlenie indeksów na artykuły przemysłowe i rolnicze na niekorzyść tych ostatnich. Starano się temu zaradzić przez szereg energicznych środków, jak np. stworzenie w r. 1923 nowych rządowych instytucyj kredytu rolnego, t. zw. „Intermediate Credit Bank"", organizacje spółdzielczego zbytu artykułów gospodarstwa wiejskiego i t. p. Wszystkie te środki nie dały pożądanego efektu, wobec czego chwycono się środków bardziej radykalnych. Wobec niemożności zapewnienia rolnikowi odpowiednio wysokiej ceny za wytwarzane przezeń artykuły, postanowiono przeprowadzić na drodze interwencji rządowej stabilizację cen na wytwory rolne na odpowiednim poziomie. Rezultatem tego było wniesienie przez senatora Mac Nary i kongresmana Haugena „billów" do ciał ustawodawczych, regulujących podaż i ceny artykułów gospodarstwa wiejskiego. Oba te „bille" zostały złączone w jednolity projekt ustawy i uchwalone pod skróconą nazwą „Surplus Control Act" dnia 9-go lutego b. r. przez Senat, a dnia 17-go tegoż miesiąca przez Izbę Reprezentantów. Zaznaczyć należy, że ustawa ta nie była przedmiotem walki stronnictw politycznych, a uchwalenie jej było raczej starciem się pewnych światopoglądów gospodarczych. Najlepszym tego dowodem, że tak republikanie jak demokraci głosowali za i przeciw tej ustawie.

Wobec niezmiernie doniosłego znaczenia, jakie uchwalony przez izby ustawodawcze „Surplus Control Act" może mieć nie tylko dla Stanów Zjednoczonych, lecz również dla całego świata, musimy zapoznać z zasadniczemi jego postanowieniami.

Pełny tytuł ustawy brzmi: „Prawo ustanawiające Federacyjny Urząd Rolniczy, który ma za zadanie dopomóc w regulowaniu zbytu, kontroli i dysponowaniu nadwyżką artykułów rolniczych". Artykuł 1-szy ustawy wskazuje, że zadaniem jej jest „umożliwić producentom artykułów rolnych stabilizację rynków zbytu wobec szkodliwych, nadmiernych fluktuacyj, zabezpieczyć korzystne wewnętrzne rynki zbytu dla

tych artykułów, zmniejszy! do minimum spekulację i marnotrawstwo w handlu takiemi artykułami oraz zachęcić wytwórców tych artykułów do stworzenia spółdzielczych organizacyj zbytu."

Dla wykonania tych zadań powołuje się do życia Federacyjny Urząd Rolniczy (Federal Farm Board), składający się z dwunastu członków, mianowanych przez Prezydenta Stanów Zjednoczonych oraz Sekretarza Rolnictwa, wchodzącego do Urzędu „ex officio". Każdy z wymienionych członków pochodzić musi z jednego z dwunastu obwodów Federacyjnych Banków Ziemskich *) (Federal Land Bank district), a nominacja jego następuje na podstawie przedłożonych list z nazwiskami trzech osób, wybranych przez t. zw. ‚komitet nominacyjny" („nominating committee") danego obwodu. Wymieniony komitet składa się z 7 osób, wybranych przez spółdzielnie i in. organizacje rolnicze oraz stanowe departamenty rolnictwa na terytorjum działalności każdego „Federal Land Banku". Członkowie Federacyjnego Urzędu Rolniczego pobierają za cały czas urzędowania stałe wynagrodzenie i ustępują perjodycznie w określonym przez ustawę porządku.

Wymieniony Urząd powołuje do życia specjalne komitety doradcze dla każdego z artykułów rolniczych, wchodzących w zakres kompetencji tej instytucji. Każdy taki komitet („Commodity advisory council") składa się z siedmiu członków, mianowanych z pośród kandydatów, przedkładanych Urzędowi przez organizacje rolnicze i stanowe departamenty rolnictwa. Członkowie komitetów doradczych nie pobierają stałej pensji, tylko dyjety.

Podstawowem zadaniem „Federal Farm Board'u jest zbieranie wszelkich informacyj o podaży i popycie artykułów rolniczych, śledzenie ich nadwyżek rynkowych oraz, w razie potrzeby, przeprowadzanie stabilizacji cen tych artykułów. Kompetencja Board'u rozciąga się tylko na pewną grupę — t. zw. „podstawnych artykułów rolniczych" („basic agricultural commodities"), do których ustawa zalicza: bawełnę, pszenicę, kukurydzę, ryż, tytuń i nierogaciznę. W razie stwierdzenia nadwyżki rynkowej któregoś z powyższych artykułów Fed. Urząd Rolniczy upoważniony jest do wszczęcia akcji, zmierzającej do likwidacji skutków nadmiernej podaży. Rozpoczęcie tych czynności uwarunkowane jest zgodą większości producentów danego artykułu oraz przychylną opinją w tym względzie wypowiedzianą przez komitet doradczy dla tegoż artykułu. Do decyzji Urzędu w tym przedmiocie wymagana jest większość głosów jego członków, przyczem przedstawiciele obwodów Federacyjnych Banków Ziemskich, w których na podstawie obliczeń Departamentu Rolnictwa wyprodukowano przeszło 50% danego artykułu, muszą się oświadczyć w sensie pozytywnym.

Celem wprowadzenia w życie owych postanowień Federacyjny Urząd Rolniczy uprawniony jest do zawierania umów ze spółdzielniami lub innemi organizacjami rolniczemi wzgl. ich związkami oraz z przetwórcami artykułów rolnych w przedmiocie usunięcia nadwyżki podstawowych artykułów gospodarstwa wiejskiego, zabezpieczenia ceny na nie przed zbytniemi fluktuacjami, finansowania ich nabycia, sprzedaży, zamagazynowania i t. p. Celem wykonania tych zadań Federacyjny Urząd Rolniczy wyposażony jest w fundusz obrotowy (revolving fund) w wysokości dol. 250.000.000, pochodzący ze Skarbu Stanów Zjednoczonych. Fundusz ten ma dwojakie przeznaczenie: 1) służy celom zaliczkowania wpływów na t. zw. „funduszów stabilizacyjnych, o któ-

---

*) Na podstawie t. zw. „Farm Loan Act" z 1916 stworzono cały system długoterminowego kredytu rolniczego. Zrębem jego jest 12 „Federal Land Banków" — instytucyj rządowych z prawem emitowania własnych długterminowych obligów na hipoteki ziemskie. Każdy z tych banków rozciąga swoją działalność na kilka stanów, stanowiących specjalne „obwody" („districts"), o których tu jest mowa.

rych będzie zaraz mowa; 2) jest źródłem kredytu dla spółdzielczości rolniczo-handlowej.

„Fundusze stabilizacyjne“ („stabilization funds“) dla każdego z podstawowych artykułów rolniczych są przeznaczone dla utrzymania ich ceny na pewnym poziomie na drodze usunięcia nadwyżek z krajowego rynku wymiany. W skład ich wchodzą zwrotne zaliczki z funduszu obrotowego, „opłaty wyrównawcze“ („equalization fee“), wpłaty z tytułu ubezpieczenia oraz dochody „Federal Farm Board'u“, osiągnięte przy przeprowadzaniu swych operacyj. Najważniejszą częścią funduszów stabilizacyjnych są „opłaty wyrównawcze“. Pobór i wymiar ich odbywa się w następujący sposób: przed przystąpieniem do operacyj, związanych z ustaleniem ceny na podstawowe artykuły rolnicze, Board obowiązany jest obliczyć wszelkie koszty związane z temi operacjami i na tej podstawie ustalić od danej jednostki towaru „opłatę wyrównawczą“ — „equalization fee“. Opłatę tą pobiera się przy transportowaniu, sprzedaży lub przetwarzaniu danego podstowowego artykułu rolniczego, przyczem o wyborze w tym względzie decyduje Fed. Farm Board. Osoby lub instytucje zajmujące się transportem, przetwarzaniem lub nabywaniem tych artykułów obowiązane są ściągać te opłaty od rolników i przekazywać Fed. Farm Board'owi. Wpłaty zaś asekuracyjne wpływają na fundusze stabilizacyjne z tytułu umów Board'u ze spółdzielczemi organizacjami rolniczo-handlowemi, na podstawie których omawiana instytucja gwarantuje ustaloną cenę na dany podstawowy artykuł na przeciąg dwunastu miesięcy.

Pożyczki z funduszu obrotowego Fed. Farm Boardu mają na celu popierania spółdzielczych stowarzyszeń rolniczych, zajmujących się handlem, magazynowaniem, przerobem itp. artykułów gospodarstwa wiejskiego. Łączna suma tych kredytów, które są 4-procentowe i zwrotne w przeciągu najwyżej 20 lat, nie może przekraczać 25 miljnów dolarów.

Jak z treści omawianej ustawy wynika, kompetencje Federal Farm Board'u są niezmiernie rozległe i sięgające bardzo daleko w podstawy ustroju gospodarczego Stanów Zjednoczonych. Zastosowanie jej w praktyce będzie oznaczało skupywanie przy pomocy funduszów rządowych nadwyżki niektórych artykułów rolniczych oraz usuwanie ich z rynku krajwego, celem zmniejszenia podaży, a tem samem uzyskanie wysokiego poziomu cen na te atrykuły. Natomiast wyeliminowane z wewnętrznego rynku nadwyżki będą eksportowane zagranicę na zasadach dumpingowych.

Tego rodzaju postawienie sprawy wywołało żywy protest ze strony znacznego odłamu społeczeństwa amerykańskiego, zwłaszcza sfer przemysłowych oraz spotkało się z energicznym sprzeciwem całego rządu Stanów Zjednoczonych z Prezydentem Calvin'em Cooligde'em na czele. Ostatni, korzystając z przysługującego mu prawa „veto“, nie zgodził się na zatwierdzenie „Surplus Control Act'u i odesłał go z powrotem do Senatu, gdzie, celem zdobycia mocy obowiązującej, musi zostać przyjęty kwalifikowaną większością głosów.

Motywy odrzucenia tego „Actu“ przez Prezydenta były dwojakie: natury prawnej i gospodarczej. Co się tyczy pierwszych, to prokurator generalny („attorney general“) stwierdził, że postanowienia tej ustawy są sprzeczne z konstytucją Stanów Zjednoczonych. Nie mając czasu i miejsca omawiania wyłożonych w tym względzie motywów prawnych, zajmiemy się bardziej interesującemi nas względami gospodarczemi, wyłożonemi w orędziu Prezydenta Coolidge, uzasdniającemi konieczność odmowy zatwierdzenia „Surplus Control Act'u“.

Omawiana ustawa, stwierdza Cooligde, stwarza możność stabilizacji cen tylko wymienionych w niej „podstawowych artykułów rolniczych“, stanowiących jedynie cząstkę produkcji rolniczej Stanów Zjednoczonych. W ten sposób rolnicy wytwarzający wymienione artykuły będą uprzywilejowani kosztem farmerów, zajmujących się

np. hodowlą bydła, uprawą żyta, jęczmienia, jarzyn i wielu in. produktów. W dalszym ciągu „Surplus Control Act" w zupełności zapoznaje żelazne prawo popytu i podaży. Jeżeli bowiem nadwyżki produkcji będzie się usuwało z krajowego rynku i wytwarzało w ten sposób pomyślne konjunktury dla wewnętrznego zbytu, to tem samem będzie się dawało impuls rolnikom do dalszego rozszerzania swej wytwórczości, a tem samem powiększało się podaż artykułów rolnych w kraju. Z drugiej strony znowuż zwyżka ceny niewątpliwie pociągnie za sobą ograniczenie wewnętrznego spożycia. W ten sposób ustawa stwarza błędne koło, z którego niema wyjścia. W dalszym ciągu „Surplus Control Act" przez zwyżkę cen artykułów rolniczych pociągnie za sobą zwyżkę artykułów przemysłowych, a więc znowu powróci się do rozbieżności pomiędzy indeksami obu grup artykułów. Pozatem Federal Farm Board, jako składający się z samych reprezentantów sfer rolniczych nie będzie miał żadnego umiaru w śrubowaniu cen na artykuły rolne, tem bardziej, że ustawa nie wprowadza jakichkolwiek ograniczeń w tym względzie. „Opłata wyrównawcza" — equalization fee" — jako podatek nakładany przez tą instytucję, mający na celu zahamowanie nadmiernego rozrostu wytwórczości danego artykułu, jest zupełnie chybionym, ponieważ zapobiega on nadprodukcji tylko „podstawowych artykułów rolniczych", natomiast nie dotyczy pozostałych płodów rolnych, pomijając już jego sprzeczność z duchem systemu podatkowego Stanów Zjednoczonych. Zresztą korzyści wypływające z „equalization fee" w bardzo małym stopniu ciągnęliby wnoszący ją farmerzy, natomiast przypadłyby one w udziale prywatnym przedsiębiorcom, zajmującym się handlem i przetwarzaniem artykułów rolnych. Zważywszy, że rolnicze organizacje spółdzielcze, z któremi na mocy ustawy Federal Farm Board musi współpracować nad uregulowaniem zbytu, nie obejmują np. ani przemiału pszenicy, ani handlu i przerobu wieprzowiny i wielu in. dziedzin gospodarki wiejskiej, wynika z tego, że instytucja ta będzie musiała współdziałać w tym względzie z prywatnymi przedsiębiorcami, którzy będą korzystali z „equalization fees", przeznaczonych na pokrywanie strat, płynących z dumpingowego eksportu. Co się tyczy ostatniego, to nie należy zapominać, że spowoduje on tak gwałtowny spadek cen zagranicą, że import „podstawowych artykułów rolnych" do Stanów Zjednoczonych stanie się przy ich wysokich cenach opłacalnym, mimo nałożenia wysokich ceł ochronnych. W dalszym ciągu wprowadzenie w życie „Surplus Control Act'u" pociągnęłoby za sobą konieczność rozbudowania ogromnej machiny biurokratycznej, celem czuwania nad wykonaniem jej postanowień, a wszelki biurokratyzm, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej jest przeciwny umysłowości amerykańskiej. Zresztą wogóle cały duch ustawy jest sprzeczny ze zwyczajami i tradycjami gospodarczemi Stanów Zjednoczonych, uznającemi bezwzględną zasadę prywatnej inicjatywy i wolnej konkurencji bez daleko sięgającej ingerencji czynników rządowych.

W dążeniu do przeciwdziałania ponownemu uchwaleniu omówionej przed chwilą ustawy rząd waszyngtoński wysunął własny projekt udzielenia szerokiej pomocy rolnictwu, głównie w dziedzinie kredytowej. W tym celu obiecuje on poprzeć wszelkiemi siłami tworzenie się spółdzielczych organizacyj rolniczo-handlowych z tem, że organizacje te wraz z istniejącemi już tego rodzaju kooperatywami połączą się w potężne związki eksportowe. Do czuwania zaś nad działalnością rozbudowanej w ten sposób spółdzielczości zostałaby powołana naczelna instytucja. W razie zorganizowania handlu rolniczego na powyższych zasadach rząd zobowiązałby się do udzielania mu daleko idącej pomocy kredytowej w sumie do 100.000.000 dol., w której zostałyby zainteresowane również banki prywatne. Pożyczki z tego źródła płynęłyby nie tylko na zaliczkowanie handlu rolniczego, lecz również na inwestycje, jak budowę elewatorów, młynów, młocarni i t. p.

Niezależnie od tego Sekretarz Skarbu Mellon przystąpił do częściowej reorganizacji Federal Farm Loan Bureau, będącego jedną ze składowych części utworzonego

w r. 1916 t. zw. „Federal Farm Loan Systemu“. Zmiany, jakie się zamierza w tym kierunku przeprowadzić, polegają na umożliwieniu t. zw. „Intermediate Credit Bank'om“ uruchomienia większych krótkoterminowych kredytów na cele rolnicze. Reformy te jednak napotykają na przeciwdziałanie ze strony kierowników samego Federal Farm Loan Board'u.

Równolegle z akcją rządową w kierunku ulżenia sytuacji rolników rozwija się analogiczna akcja prywatna. Celem zebrania odpowiedniego materjału dla oświetlenia całej sprawy Izba Handlowa Stanów Zjedn. urządziła w całym kraju szereg lokalnych zjazdów rolniczych, na których przedstawiciele tej instytucji informowali się bezpośrednio o potrzebach i postulatach farmerów. Celem opracowania całego zebranego w ten sposób materjału Izba Handlowa wspólnie z Industrial Conference Board'em w N. Yorku powołała do życia specjalny komitet („Business Men's Comission on Agriculture“), składający się z szeregu wybitnych przedstawicieli nauki i znawców życia gospodarczego. W chwili obecnej komisja ta zajęta jest powierzonemi jej pracami.

Jak z powyższego wynika, sprawa polepszenia sytuacji rolnictwa poruszyła szerokie warstwy społeczeństwa Stanów Zjednoczonych. Rozwiązanie problemu agrarnego w tym kraju, będącym największym producentem i eksporterem artykułów rolniczych, ma dla całego świata, a zwł. dla Europy, ogromne znaczenie. Gdyby bowiem „Surplus Control Act“ przeszedł w tej czy innej formie, światowe rynki zbożowe zostałyby zalane taniem zbożem amerykańskiem, bijącem wszelką obcą konkurencję. Trudno sobie wyobrazić, jaki przewrót wywołałby ten fakt w gospodarce całego świata. W każdym razie dla rolnictwa europejskiego urzeczywistnienie „Max Nary-Haugen Bill'u“ byłoby bardzo niebezpieczne, zważywszy, że już od dłuższego czasu musi ono zwalczać konkurencję amerykańskiego zboża, wytwarzanego po znacznie niższych kosztach produkcji i nieobciążonego ani wysokiemi podatkami lub opłatami społecznemi. Dlatego też opinja ludów Europy, a więc także i Polski, bezwzględnie winna stanąć po stronie przeciwników „Surplus Control Act'u“. *A. R.*

Kronika krajowa.

A. Finanse i kredyt:

Kronika finansowa. W okresie od dn. 8. VI. do dn. 21. VI. kurs dolara gotówkowego na giełdzie warszawskiej notowano dn. 8. VI. 8.92, dnia następnego uległ nieznacznej zniżce i do dn. 21. VI. notowano go po 8.91½. Bank Polski przez cały czas okresu sprawozdawczego płacił kursy utrzymane: za gotówkę dolarową po 8.88, a w drobnych odcinkach po 8.87, zaś przekazy po 8.91.

Dewizy na New York utrzymały się na stałym poziomie po 8.93 za dolara. Również na stałym poziomie po 172,02 utrzymała się przez cały czas okresu sprawozdawczego Szwajcarja. Nieznaczne wahania wykazał Londyn, który notowano w granicach 43.44½—43.45 i 43,43. Nieco większym wahaniom ulegały Włochy, które z 49,56 w dn. 8 ub. m. obsunęły się na 49,40 w dn. 10, 11 i 13 ub. m., poczem zwyżkowały i w dn. 20. VI. osiągnęły kurs 50,10, zaś dn. 21. VI. — 50.05.

Kurs obliczeniowy 100 złotych w złocie bez zmiany wynosił 172,30 zł. obiegowych.

Nieznaczne wahania wykazywała w okresie sprawozdawczym cena złota, które notowano po 4.60½—4.62—4.61 przy bardzo niewielkich tranzakcjach.

W Warszawie w obrotach prywatnych notowania dolara gotówkowego wahały się w okresie sprawozdawczym pomiędzy 8.92¼ a 8.92¾. W innych miastach notowania

prywatne dolara niewiele odbiegają od warszawskich: w Łodzi notowano dolary gotówkowe po 8.91½—8.92½; w Bydgoszczy po 8.95; w Katowicach dolary gotówkowe — 8.93—8.94, a czeki 8.92½—8.94; w Bielsku dolary gotówkowe — 8.94—8.92¾; w Krakowie dolary gotówkowe — 8.92—8.92¾, czeki — 8.94—8.95; we Lwowie dolary gotówkowe po 8.91½—8.92; w Lublinie po 8.91½—8.92½; w Wilnie po 8.89—8.90 w płaceniu i po 8.90—8.91 w żądaniu.

Na rynku papierów o stałem oprocentowaniu w okresie od drugiej połowy maja do drugiej połowy czerwca zainteresowanie mniejsze niż w miesiącach poprzednich. Wskutek tego, jak to już sygnalizowaliśmy w poprzednim zeszycie Rolnika Ekonomisty, nastąpiła w drugiej połowie maja i w początku czerwca zniżka listów zastawnych poznańskich i lwowskich. W okresie od dn. 8 do dn. 21 ub. m. zniżka ta dla listów zastawnych poznańskich jeszcze silniej się zaznaczyła, mianowicie 8% listy zast. dolarowe Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego z 92%—91¾% zniżyły się na 91%, a w dn. 21 ub. m. na 90½% wartości nominalnej. Również 6% listy zast. zbożowe nieco straciły na kursie i z 24.50—24.75 w dn. 7 ub. m. notowano je w ostatnich dniach okresu sprawozdawczego po 23,80—23,75—23,50 za 1 cnt. m. żyta, 8% listy zast. dolarowe Tow. Kred. Ziemskiego we Lwowie notowanow dn. 9, 10 i 11 po kursie 91%—92% ich wartości nominalnej. Natomiast listy zastawne i obligacje banków państwowych utrzymały swój poprzedni kurs i w okresie sprawozdawczym notowano bez zmiany: 8% listy zast. Banku Gosp. Kr. po 92%, 8% listy zast. P. Banku Rolnego po 92%, a 8% obligacje komunalne Banku Gosp. Kr. po 93% wartości nominalnej.

Nowa emisja listów zastawnych Tow. Kred. Ziemskiego w Warszawie. W najbliższych dniach mają zostać wprowadzone na giełdę warszawską 8% listy zastawne w złotych obiegowych Tow. Kredyt. Ziemskiego w Warszawie z amortyzacją 30-letnią. Nowa ta emisja ma wynosić około 10 miljonów złotych. Listy te podlegać będą co pół roku wylosowaniu i wylosowane będą wykupywane przez Towarzystwo po kursie nominalnym.

Kredyty nawozowe. Państwowy Bank Rolny rozpoczął udzielanie kredytu towarowego w nawozach sztucznych na sezon jesienny 1927 roku. Kredyt nawozowy udzielany będzie:

1. na terenie Zachodniej Małopolski — wyłącznie za pośrednictwem Centralnych Organizacyj Rolniczo-Handlowych;
2. na terenie Poznańskiego i Pomorza — za pośrednictwem Centralnych Organizacyj Spółdzielczych, a także bezpośrednio grupom rolników, występującym pod patronatem Kółek Rolniczych;
3. na pozostałych terenach Rzeczypospolitej — za pośrednictwem wszelkich organizacyj rolniczo-handlowych, kredytowych, spożywczych, Kas Powiatowych i Gminnych oraz Pożyczkowo-Oszczędnościowych i t. p.; wreszcie w tych miejscowościach, gdzie brak organizacyj spółdzielczych, kredyt nawozowy udzielany będzie bezpośrednio grupom rolników, występującym pod patronatem Kółek Rolniczych.

Państwowy Bank Rolny udziela kredytu towarowego w następujących nawozach sztucznych: azotniak, superfosfat, siarczan amonu, tomasyna, sól potasowa i kainit, wapno, surofosfat.

Termin spłaty kredytu określony został do dnia 15 marca 1928 roku. Oprocentowanie kredytu wynosić będzie: przy surofacie ½% ponad stopę Banku Polskiego t. j. obecnie 8½%, przy innych nawozach 1% ponad stopę Banku Polskiego t. j. obecnie 9% w stosunku rocznym.

B. Podatki:

Przejście od opodatkowania podatkiem dochodowym wyników roku kalendarzowego do opodatkowania wyników roku operacyjnego. — gospodarczego. Ministerstwo Skarbu wysłało do Izb Skarbowych dn. 25. V. 1927 r. okólnik Nr. 2719/II w sprawie przejścia w opodatkowaniu podatkiem dochodowym z roku kalenkarzowego na rok operacyjny gospodarczy.

„Doszło do wiadomości Ministerstwa Skarbu, że niektóre władze wymiarowe, mające na uwadze ciągłość opodatkowania, utrudniają płatnikom, wbrew przepisom art. 13 ustawy o państw. pod. doch. (D. U. R. P. Nr. 58, poz. 411 z r. 1925) tudzież § 5 rozp. Min. Skarbu z dn. 22. IV. 1922 r. (D. U. R. P. Nr. 35, poz. 301), przejście do opodatkowania według wyników roku kalendarzowego do opodatkowania na zasadzie wyników roku operacyjnego wzgl. gospodarczego, poprzedzającego rok podatkowy.

„Zachodzi to zwłaszcza przy wymiarze podatku dochodowego od dochodów z gospodarstw rolnych, przy których w miarę rozwoju rachunkowości rolnej i rzeczywistej trudności w określeniu dochodów z roku kalendarzowego, ustala się dochód z roku gospodarczego, obejmującego zazwyczaj okres od 1 lipca do 30 czerwca.

„Celem ujednostajnienia praktyki wymiarowej, oraz mając na uwadze konieczność popierania rachunkowości rolnej, wyjaśnia się, że należy zezwalać — zwłaszcza, o ile chodzi o gospodarstwa rolne — na przejście z opodatkowania za rok kalendarzowy do opodatkowania za rok gspodarczy, jeżeli płatnik przedstawi władzy wymiarowej na poparcie swego zeznania o dochodzie, (według wyniku roku gospodarczego) zasługujące na wiarę zapiski lub prawidłowe księgi rachunkowe.

„Należy jednak baczyć, by przy opodatkowaniu takich płatników w latach następnych i to bez względu na to, czy płatnik przedstawi czy też nie zapiski wzgl. księgi rachunkowe, był brany za podstawę opodatkowania dochód z roku operacyjnego, wzgl. gospodarczego, obejmującego również odpowiednie miesiące, inaczej bowiem nie byłoby ciągłości w opodatkowaniu.

„Przykład. W roku podatkowym 1926 za podstawę wymiaru podatku dochodowego przyjęto płatnikowi dochód z gospodarstwa rolnego osiągnięty w okresie od 1 stycznia do 31 grudnia 1925 r.

„Tenże płatnik z dniem 1 lipca 1925 r. zaprowadził prawidłowe księgi rachunkowe bądź zapiski rachunkowe i w związku z tem do wymiaru podatku na rok 1927 zeznał dochód z roku gospodarczego (1. VII. 1925 r. — 30. VI. 1926 r.) ofiarując na poparcie swego zeznania prawidłowe księgi rachunkowe bądź wiarogodne zapiski.

„Za podstawę wymiaru w okresie dochodowego na roku 1927 winien być przyjęty dochód, osiągnięty w okresie od 1. VII. 1925 — 30. VI. 1926, zaś za rok podatkowy 1928 — w okresie od 1. VII. 1926 — 30. VI. 1927 r. i t. d.

„Treść niniejszego okólnika należy podać bezzwłocznie do wiadomości podległych władz wymiarowych."

C. Ustawodawstwo:

Przymus ubezpieczenia od ognia (wyjaśnienie). Nawiązując do wzmianki zamieszczonej pod powyższym tytułem w „Rolniku Ekonomiście" Nr. 12 str. 577, zaznaczamy, że rozp. Prezydenta z dn. 27. V. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 46, poz. 410) wprowadza przymus ubezpieczenia od ognia budowli położonych na obszarze Rzpltej, z wyjątkiem b. dzielnicy pruskiej i m. st. Warszawy, do wysokości całkowitej sumy oszacowania. Budowle, które podlegają przymusowi ubezpieczenia od ognia, winny być ubezpieczone w $^{2}/_{3}$ sumy oszacowania w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych,

a w $^{1}/_{3}$ sumy oszacowania mogą być ubezpieczone w innym zakładzie ubezpieczeń, dopuszczonym do działalności w Polsce.

Natomiast nie podlegają przymusowi ubezpieczenia od ognia budowle:

a) stanowiące własność Państwa Polskiego, instytucyj i przedsiębiorstw państwowych,

b) zajmowane przez poselstwa i konsulaty państw obcych, o ile stanowią własność tych państw — za zastrzeżeniem wzajemności,

c) fabryczne (t. j. te, w których produkcja odbywa się przy pomocy napędu mechanicznego o sile nie mniejszej, niż 10 koni mech., lub zatrudniających przynajmniej 15 robotników),

d) narażone na wyjątkowo wysoki stopień niebezpieczeństwa pożaru, a w szczególności: składy materjałów i wyrobów wybuchowych, teatry i cyrki, i

e) o charakterze tymczasowym lub przeznaczonym na rozbiórkę.

Wkładki oszczędnościowe w Pocztowej Kasie Oszczędności, nie podniesione przed 19. VIII. 1925 r., a pochodzące z przerachowania na polskie marki pełnowartościowych walut zagranicznych, wpłaconych za pośrednictwem konsulatów Rzplitej P. względnie — zagranicznych instytucyj kredytowych do b. Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej lub innej polskiej państwowej instytucji kredytowej, w walucie połnowartościowej z poleceniem zapisania wpłaconej kwoty na rachunek oszczędnościowy w P. K. O. będą na żądanie ich posiadaczy przeliczone na złote w złocie. Za podstawę przeliczenia będzie przyjęta suma dolarów S. Z. A. P. efektywnie wpłacona, względnie suma, która wyniknie z przerachowania na dolary S. Z. A. P. innych wpłaconych walut obcych pełnowartościowych według kursu tych walut na giełdzie New-Yorskiej w dniu wpłaty do konsulatu albo na rachunek zagraniczny b. P. K. K. P. lub na takiż rachunek innej polskiej państwowej instytucji kredytowej. Następnie kwota dolarów S .Z. A. P. zostanie przeliczona na złote w złocie według parytetu 5.185 zł. za 1 dolara. Do obliczonej władki doliczone będą odsetki w wysokości 3% w stosunku rocznym za czas od 1. V. 1924 r. do 1. XI. 1926 r.

Posiadacze tych wkładek winni najpóźniej do dn. 8. VI. 1928 r. wnieść do Dyrekcji Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie podanie o przerachowanie wkładek, załączając niezbędne dowody jak np. książeczkę władkową, pokwitowania banku, potwierdzenia konsulatu i t. d.

Zakłady chowu koni i premjowanie ogierów. Na mocy rozp. Prezydenta z dn. 17. V. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 48, poz. 435) państwo dążyć będzie do zapewnienia niezbędnej dla hodowli koni ilości odpowiednich ogierów przez:

a) utrzymywanie państwowych zakładów chowu koni, a mianowicie państwowych stad ogierów i stadnin koni (ogólna ilość ogierów rozpłodowych w państwowych stadach nie może być mniejszą od 1300 i większe od 1800);

b) premjowanie ogierów nie stanowiących własności państwa.

Statystyka uboju zwierząt. Na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 20. V. r. b. kierownicy wszystkich rzeźni publicznych oraz innych zakładów tego rodzaju, znajdujących się pod stałym nadzorem weterynaryjnym, winni składać władzom administracyjnym I instancji miesięczne wykazy uboju zwierząt, najpóźniej do 15 następnego miesiąca. Władze administracyjne winny przesłać je najpóźniej do 25 tegoż miesiąca do Głównego Urzędu Statystycznego. Ponadto władze administracyjne I instancji winny wydać według wskazówek Głównego Urzędu Stat. zarządzenia zarządom gmin wiejskich i miejskich o sprządzaniu kwartalnych wykazów uboju zwierząt, dokonanym poza nadzorem weterynaryjnym w poszczególnych gospodarstwach gminy.

Zmiana przepisów o lichwie pieniężnej. Rozp. Prezydenta z dn. 10. VI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 54, poz. 474) obniża do 15% rocznie maksymalną granicę odsetek umownych, zaś rozp. Ministrów Skarbu i Sprawiedliwości z dn. 30. V. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 53, poz. 469) obniża do 12% w stosunku rocznym maksymalną granicę odsetek, które mogą pobierać banki i spółki handlowe przy transakcjach handlowych.

Odsetki prawnie, jak poprzednio, wynoszą nadal 10%.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ.

Przepisy dotyczące przymusowego zarządu państwowego zmienia rozp. Prezydenta z dn. 25. V. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 49, poz. 437).

Statystykę uboju zwierząt normuje rozp. Rady Min. z dn. 20. V. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 49, poz. 441).

Umowę o ułatwieniach komunikacji międzynarodowej na linji kolejowej Firchau—Chojnice—Tczew—Marienburg ogłoszono w D. U. R. P. Nr. 50, poz. 444—5.

Zaopatrzenie osób uprawnionych z mocy ustawy inwalidzkiej podwyższa o 10% rozp. Prezydenta z dn. 1. VI. 1927 r. D. U. R. P. Nr. 50, poz. 446).

Zmiany w ustawie o środkach zapewnienia równowagi budżetowej wprowadza rozp. Prezydenta z dn. 1. VI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 50, poz. 447).

Ustawę o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych zmienia rozp. Prezydenta z dn. 1. VI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 50, pz. 448).

Przerachowanie wkładek oszczędnościowych w Pocztowej Kasie Oszczędności złożonych w walutach pełnowartościowych za pośrednictwem państwowych instytucyj polskich reguluje rozp. Min. Sk. z dn. 25. V. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 50, poz. 451).

Rozwój gospodarczy i rozbudowę portu Gdyni popiera rozp. Prezydenta z dn. 1. VI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 51, poz. 452).

Szerokość dróg publicznych na Kresach Wschodnich ustala rozp. Prezydenta z dn. 1. VI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 51, poz. 453).

Granice gmin na terenie b. Królestwa Kongresowego normuje rozp. Prezydenta z dn. 1. VI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 51, poz. 455).

W sprawie statystyki celnej ogłoszono rozp. Rady Min. z dn. 1. VI. 1927 r. w D. U. R. P. Nr. 51, poz. 548).

Listę linji kolei żelaznych, do których stosuje się konwencję Międzynarodową o przewozie towarów ustala obwieszczenie Min. Kom. z dn. 24. V. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 52, poz. 467).

Prawo przemysłowe z dn. 7. VI. 1927 r. ogłoszono rozp. Prezydenta w D. U. R. P. Nr. 53, poz. 468).

Przepisy o lichwie pieniężnej zmienia rozp. Min. Sk. i Spraw. z dn. 30. V. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 53, poz. 459).

O ochronie rynku pracy rozp. Prezydenta z dn. 4. VI. 1927 r. ogłoszono w D. U. R. P. Nr. 54, poz. 472).

Opłaty adwokatów i komorników sądowych na terenie b. dzielnicy pruskiej normuje rozp. Prezydenta z dn. 7. VI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 54, poz. 473).

Przepisy o lichwie pieniężnej zmienia rozp. Prezydenta z dn. 10. VI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 53, poz. 474).

D. Polityka handlowa:

Standaryzacja jaj. Ministerstwo Rolnictwa opracowało i rozesłało do zaopinjowania organizacjom rolniczym i handlowym projekt rozporządzenia o wywozie jaj zagranicę, jako pierwszą próbę wprowadzenia kwalifikowanego wywozu celem stopniowego uregulowania eksportu z Polski produktów rolniczych. Do wywozu jaj bowiem

przystępują u nas często niefachowcy, obniżając markę towaru polskiego i szkodząc interesom hodowców. W projekcie swoim Ministerstwo wzorowało się na ustawach analogicznych duńskiej, irlandzkiej, norweskiej, łotewskiej i estońskiej, ich śladem proponując system koncesyjny i wprowadzając reglamentację jakościową bez ograniczenia ilości wywożonego produktu. Zresztą przy reglamentacji jakościowej Ministerstwo nie wyłącza jaj drobnych, byleby odpowiadały warunkom czystości, świeżości, sposobom przechowania i przewozu, które ustaliłoby rozporządzenie wykonawcze, mające standaryzację jaj wprowadzać stopniowo.

Eksport jaj do Nadrenji. Eksport polskich jaj ma w Nadrenji do zwalczenia konkurencję holenderską, dla której rynek nadreński jest łatwo dostępny. Towar polski wprawdzie pomimo cen i wysokich kosztów przewozu (najdroższemi w Europie niemieckiemi kolejami) stale był najtańszy, ale gdy najlżejszy towar eksportowy holenderski waży przeciętnie 60 gr., najcięższe jajo polskie rzadko do 55 gr. Mimo to Nadrenja sprowadziła w roku ub. około 250 wagonów jaj polskich. Importerami są przeważnie obywatele polscy, stale osiedli w Nadrenji, ale znający dobrze rynek zakupu. Jaja polskie były sprzedawane tu dotychczas pod nazwą galicyjskich i nie cieszyły się dobrą opinją, uzyskując ceny gorsze od rumuńskich, serbskich i rosyjskich. Ostatnio wszakże sortowanie jaj polskich znacznie się polepszyło. Celem zareklamowania ich zaniechano nazwę jaj galicyjnych, zastępując ją nazwą jaj polskich. Popyt na nie wraz z tem znacznie się zwiększył. Eksport polski miałby znacznie większe szanse, gdyby była zaprowadzona standaryzacja. Dowodem przykład jaj włoskich, które od czasu zaprowadzenia kontroli eksportu i standaryzacji uzyskują na rynku nadreńskim cenę niewiele ustępującą tejże wagi jajom holenderskim. Wielką niedogodnością dla polskiego eksportu jest brak chłodni w kraju, co powoduje posiłkowanie się importerów chłodniami niemieckiemi.

W sprawie eksportu wikliny. Odczuwać się daje w Polsce brak eksporterów wikliny, zwłaszcza w Poznańskiem i b. zaborze rosyjskim, mimo iż produkcja tego artykułu w kraju wzrasta z roku na rok.

Kupcy zagraniczni, znając markę zwłaszcza wikliny poznańskiej przyjeżdżają sami i zakupują wiklinę wprost od producentów.

W ostatnim czasie powstała warzelnia i korownia wikliny w Zbąszynie, której właścicielami są jednak Szwedzi.

Uchwały Państwowej Rady Kolejowej. Z protokółu 4-go posiedzenia P. R. K. z dn. 13 maja zaznaczamy następujące jej uchwały w streszczeniu:

1. P. R. K. uprasza Ministerstwo Komunikacji o jaknajrychlejsze zamówienie większej ilości wagonów-chłodni, które w zbliżającej się porze cieplejszej niezbędne będą dla nowo zorganizowanego eksportu bekonów do Anglji oraz dla rozwoju eksportu świeżego mięsa i masła.

2. Wobec zamierzonej zmiany udzielania kredytów przewozowych bezpośrednio przez kolej na powierzenie sprawy tej Bankowi Gospodarstwa Krajowego Państwowa Rada Kolejowa opowiada się za utrzymaniem stanu dotychczasowego, jako dogodnego dla klijentów kolei; gdyby zaś stanu tego utrzymać się nie dało, może za niewskazany monopol Banku Gospodarstwa Krajowego, zalecając uprawnienie do tego i innych poważnych banków.

3. P. R. K. prosi o przyspieszenie wydania ustawy kolejowej, ustawy o koncesjonowaniu i subwencjonowaniu kolei miejscowych, ustawy o wywłaszczeniu gruntów pod budowę kolei i przepisów o zatwierdzaniu projektów nowych linij kolejowych.

4. P. R. K. stwierdza potrzebę użytkowania wszystkich środków, jakiemi rozporządza Min. Rob. Publ. w budżecie tegorocznym na sprawy wodne, przedewszystkiem na ulepszenie drogi wodnej na Wiśle, oraz dodatkowego uzyskania kredytów w wysokości 7 milj. zł. na zakup pogłębiarek.

5. P. R. K. uznaje potrzebę bocznic kolejowych do punktów przeładunkowych na Wiśle w Krakowie, Puławach, Warszawie, Modlinie, Płocku, Włocławku, Toruniu i Tczewie i prosi o wstawienie do budżetu na rok przyszły kredytów na budowę trzech bocznic: w Warszawie, Krakowie i Płocku.

6. P. R. K. uważa za konieczne wydanie ustawy o hipotece rejestrowej na statkach rzecznych, subwencjonowanie budowy i remontu statków rzecznych oraz stworzenie funduszu pożyczkowego na cele budowy floty rzecznej.

7. P. R. K. uznaje tegoroczny budżet w dziale budowy kolei nowych i inwestycyj na istniejące za niewystarczający i stwierdza potrzebę pozyskania do tych celów kapitału zagranicznego.

Zmiana opłat statystycznych. Rozporządzenie Rady Ministrów z 20 maja (Dz. Ust. Nr. 51, poz. 458) ustala nowe stawki opłaty statystycznej od towarów przewożonych przez granicę polskiego obszaru celnego. Oznacza ono opłaty różne dla towarów przywożonych lub wywożonych drogą morską (od 1 do 10 gr. od 1000 kg. towaru zależnie od jego rodzaju i opakowania), lądową (od 5 do 50 gr. od 1000 kg.) i pocztą (10 gr. od paczki).

Obwieszczenie Ministra Komunikacji. Minister Komunikacji obwieszczeniem z dn. 24 maja (Dz. Ust. Nr. 52, poz. 467(podaje do publicznej wiadomości nową listę linji kolei żelaznych, na których obowiązuje Konwencja Międzynarodowa o przewozie towarów.

Biuro reformy taryf. W Ministerstwie Komunikacji zostało zorganizowane swego czasu, z inicjatywy p. Ministra Komunikacji, specjalne biuro reformy taryf, mające na celu przeprowadzenie planu rewizji oraz reformy taryf przewozowych przy ścisłej współpracy czynników rządowych z czynnikami obywatelskimi, t. j. z przedstawicielami świata przemysłowego, handlowego, rolnictwa i sfer gospodarczych kraju. Biuro reformy taryf współpracuje również i utrzymuje stały kontakt z komitetem taryfowym państwowej rady kolejowej. Do pracy tej wciągnięte zostały wszystkie dyrekcje kolejowe według ściśle ustalonego programu, ustalającego sposób wykonania tych prac.

Biuro reformy taryf przystąpiło w pierwszym rzędzie do rewizji nomenklatury taryfowej. W tym celu też rozesłano specjalny kwestjonarjusz do wszystkich niemal zawodowych instytucyj i organizacyj, od których napływają już wyczerpujące odpowiedzi, które będą stanowiły poważny materjał praktyczny, na którego podstawie biuro reformy taryf oprze swoje wnioski. Wnioski te będą przedstawione do oceny komitetowi taryfowemu państwowej rady kolejowej. Biuro reformy taryf zajmie się również projektem systemu taryf wyjątkowych, oparty na zasadzie specjalnych studjów ekonomicznych, prowadzonych obecnie przez członków biura reformy taryf. Projekty biura reformy taryf będą, oczywiście, przedstawiane do aprobaty p. ministrowi komunikacji.

E. Przemysł rolny:

Lubelskie Towarzystwo Chmielarskie. 10-go z. m. odbyło się zebranie organizacyjne Lubelskiego Towarzystwa Chmielarskiego pod przewodnictwem viceprezesa Lubelskiego Towarzystwa Rolniczego p. Edwarda Kałużyńskiego. W zebraniu poza plantatorami chmielu uczestniczyli w charakterze gości p. Wacław Ścibor, dyrektor Syndykatu Plantatorów Chmielu oraz przedstawiciel Związku Polskich Organ. Rolniczych p. August Iwański.

Zebrani przyjęli opracowany przez Referat Przemysłowy Związku Pol. Org. Rolniczych Statut Towarzystwa i postanowili przesłać go bezzwłocznie władzom wojewódzkim do rejestracji. Rejon działalności Towarzystwa postanowiono rozciągnąć na całe terytorjum b. Królestwa Kongresowego. Wpisowe określono w sumie 25 zł., składki dla

właścicieli lub dzierżawców chmielników w wysokości 100 zł. od hektara chmielnika, dla kółek, zrzeszeń i towarzystw rolniczych oraz dla rolników z fachu lub wykształcenia, pracujących praktycznie lub naukowo na polu hodowli chmielu lub interesujących się plantacją tej rośliny — w wysokości 25 zł. rocznie.

Uczczono pamięć zmarłego niedawno ś. p. Witolda Kleniewskiego. Przyjęto rezolucję, wyrażającą uznanie Zarządowi Syndykatu Plantatorów Chmielu za dotychczasowe obywatelskie spełnianie roli przedstawicieli chmielarstwa polskiego na terenie krajowym i na chmielarskich zjazdach międzynarodowych oraz życzenie utrzymywania nadal jaknajściślejszej współpracy z tą zasłużoną na polu chmielarstwa organizacją.

Do Zarządu Tymczasowego Towarzystwa powołano pp. Przemysława Kleniewskiego, Tad. Czaplińskiego, Juljusza Cywińskiego, Edwarda Kałużyńskiego i Pawła Gutawskiego.

Konferencje mleczarskie. Związek Rewizyjny Polskich Spółdzielni Rolniczych łącznie ze Związkiem Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawe zwołały w ciągu maja r. b. dwudniowe konferencje kierowników mleczarń, zatrudnionych w spółdzielniach mleczarskich. Konferencje te miały na celu przeszkolenie kierowników mleczarń w technice mleczarskiej, co ze względu na wzrastający eksport masła zagranicę jest sprawą bardzo ważną. Obradom przewodniczył F. Hajkowski ze Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Rolniczych. W konferencji Warszawskiej brał udział delegat Ministerstwa Rolnictwa. W konferencjach uczestniczyło: w Liskowie 26 osób, w Kielcach 18, w Lublinie 34, w Warszawie 63 i w Sokołowie 30, ogółem 171 osób, w tem 132 mleczarzy, 28 członków zarządów i rad nadzorczych oraz 11 instruktorów rolniczych i hodowlanych.

Sprawy fachowe związane z technicznem urządzeniem mleczarń, obchodzeniem się ze śmietaną, wyrobem eksportowego masła, badaniem nabiału, prowadzeniem zbiornic jaj i t. p. omówili w swych referatach F. Hajkowski ze Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Rolniczych oraz inż. S. Sochaczewski ze Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich.

Sprawy hodowlane zreferowali miejscowi instruktorzy hodowlani.

W czasie konferencji inż. S. Sochaczewski dokonywał gatunkowania próbek masła, przywiezionych przez kierowników mleczarń ze swych spółdzielni. Gatunkowanie wykazało, że barwa masła była naogół jednolitą, na co wpłynęła pasza zielona. Natomiast smak, zapach i struktura masła były w niektórych mleczarniach niedostateczne, co uniemożliwia wywóz takiego masła zagranicę.

W przerwach pomiędzy obradami uczestnicy konferencyj zwiedzili w Liskowie instytucje spółdzielcze i społeczne, w Kielcach — zakłady przemysłowe „Społem", w Lublinie — fabrykę maszyn rolniczych, w Warszawie — Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich oraz Zamek Królewski, w Sokołowie — gospodarstwa hodowlane w Żanecinie oraz mleczarnię parową i młynarską.

Podczas konferencyj odbyły się odczyty F. Hajkowskiego „Mleczarstwo na Łotwie" ilustrowane 100 obrazami świetlnemi, dotyczącemi mleczarstwa, hodowli i jajczarstwa.

Uruchomienie zakładu koncentracji soli potasowych w Kałuszu stanowi ważny krok naprzód w eksploatacji naszych bogactw kopalnianych i zabezpieczeniu rolnictwu polskiemu nawozów potasowych. Podniesie ono niewątpliwie produkcję T-wa Eksploatacji Soli Potasowych zarówno ilościowo, jak i, co bardzo ważne, jakościowo, pozwalając Towarzystwu na przetwarzanie niskoprocentowych sylwinitów na wysokoprocentowe sole. Dotychczasowa produkcja kainitu oraz soli potasowych, rozszerzając się pomyślnie z roku na rok, przekroczyła w r. z. 180.000 tonn, pokrywając w ten sposób 75% zapotrzebowanie Polski. Jest nadzieja, że uruchomiony w listopadzie r. z. zakład

koncentracyjny umożliwi dalsze zwiększenie się produkcji i zaspokoi z roku na rok wzrastający popyt na nawozy potasowe.

Uroczyste poświęcenie nowozainstalowanego zakładu odbyło się 12-go maja, a 11-go czerwca Dyrekcja T. E. S. P. zorganizowała wycieczkę przedstawicieli prasy do Kałusza, umożliwiając im dokładne obznajmienia się z przeprowadzonemi inwestycjami.

G. Varia:

Osobiste. Stały nasz współpracownik i redaktor działu zagranicznego naszego pisma, p. Tadeusz Mincer, po obronie rozprawy na temat „Le Zloty Polonais, La Réforme monitaire en Pologne et ses suites" otrzymał na wydziale prawnym Uniwersytetu Paryskiego stopień doktora praw.

Szkoła Mleczarska Centralnego T-wa Rolniczego w Liskowie. Zarząd Szkoły Mleczarskiej Centralnego T-wa Rolniczego w Liskowie podaje do wiadomości, iż 5-cio miesięczny kurs mleczarsko-maślarski rozpocznie się dnia 15-go września 1927 r.

Program nauki obejmować będzie wykłady teoretyczne: mleczarstwo, nauka o maszynach mleczarskich i obsługa kotłów parowych, rachunkowość, organizacja i prowadzenie mleczarń spółdzielczych, hodowla, weterynarja, budownictwo, jajczarstwo, arytmetyka, chemja, fizyka i język polski.

Za naukę wraz z utrzymaniem i mieszkaniem przez cały czas trwania kursu (5 miesięcy) pobierać się będzie 325 złotych, płatne w ratach miesięcznych zgóry po 65 zł. oraz wpisowe po przyjęciu do szkoły w sumie 15 zł. jednorazowo.

Kandydaci zgłaszający się do szkoły muszą się wykazać świadectwami z odbycia służby wojskowej (względnie zwolnienia), ukończenia szkoły powszechnej (w zakresie 7-iu oddziałów), conajmniej 3 miesięczną praktyką we wzorowo prowadzonej mleczarni i świadectwem moralności, wystawionem przez miejscowego proboszcza lub urząd gminny.

Wyżej wymienione zaświadczenia w oryginale lub w uwierzytelnionych odpisach wraz z metryką urodzenia i podaniem należy składać do Wydziału Społeczno-Gospodarczego Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie, ul. Kopernika Nr. 30 do dnia 30-go sierpnia roku bieżącego.

W podaniu należy wymienić datę i miejsce urodzenia, życiorys oraz dokładny adres pocztowy.

O przyjęciu do szkoły kandydaci będą zawiadomieni piśmiennie po orzeczeniu komisji kwalifikacyjnej, które odbędzie się dnia 31-go sierpnia roku bieżącego.

Zakwalifikowani kandydaci po przybyciu do szkoły będą poddani egzaminowi wstępnemu z arytmetyki i polskiego (kurs 7-mio oddziałowej szkoły powszechnej).

Przybywający na kurs winni mieć ze sobą pościel, siennik, ubranie do pracy, biały fartuch z rękawami oraz trepy na drewnianych podeszwach.

„Poradnia dla chcących czytać" przy C. T. R. donosi, że nakładem Centralnego Towarzystwa Rolniczego i Pomorskiej Drukarni Rolniczej wyszedł z druku wyczerpany już od 1916 roku nowy nakład **„Podręcznika Gospodarstwa Wiejskiego"**.

Na treść tego dzieła, obejmującego około 730 stron druku i zawierającego 336 ilustracyj, oraz barwną mapę gleboznawczą Polski złożyły się działy znacznie rozszerzone i świeżo opracowane: „Meljoracje w Polsce" prof. Cz. Skotnickiego, „Gleboznawstwo" prof. Sławomira Miklaszewskiego, „Nawożenie" dr. R. Dmochowskiego, „Uprawa roli i maszynoznawstwo" prof. St. Biedrzyckiego, „Uprawa łąk, pastwisk i uprawa ogólna" dr. M. Rożańskiego i „Uprawa szczegółowa roślin" prof. W. Staniszkisa.

Dzieło powyższe powinno się znaleźć w rękach każdego wzorowego rolnika. Cena egzemplarza ładnie oprawionego — 24 zł.; na koszty opakowania, wysyłki i zaliczenia 1 zł. 50 gr.

Skład główny „Poradnia dla chcących czytać“ przy C. T. R. Warszawa, ul. Kopernika Nr. 30.

Przepisy o zniesieniu służebności gruntowych, wydane nakładem „Przeglądu Mierniczego“, str. 78, zawierają zbiór wszystkich obecnie obowiązujących rozporządzeń o zniesieniu służebności gruntowych (serwitutów) z dwoma obszernemi uzasadnieniami, obrazującemi stan, rozwój oraz niedomagania, dotyczące ustawodawstwa serwitutowego.

Instrukcja Techniczna M. R. R. z tablicami zamiany miar, str. 46, wydana nakładem „Przeglądu Mierniczego“ zawiera obowiązującą instrukcję o wykonaniu prac pomiarowych, związanych z reformą agrarną, oraz 3 tablice zamiany miar.

Wyszedł z druku tom XVII zeszyt 1—2 **„Roczników Nauk Rolniczych i Leśnych“**. Na treść zeszytu składają się: Bazarewski Stefan: „Badania nad bakteroidami“; Majewski F.: „Studja nad metodą Neubauer'a“; Warzecha Jan: „Fauna rowków pułapkowych i ich użyteczność“; Mazurkiewicz Zygmunt: „Zmienność w czystych linjach i w populacji pszenicy jarej; Krasucki Adam: „Oscinis frit L. (Plonarkia, Niezmiarka Czarna, Mucha Szwedzka) w południowo-wschodniej Polsce w latach 1923—1925; Szuman Jerzy: „Wypadek obojnactwa u knura“; Terlikowski F. i Kuryłowicz B.: „Materjały do mapy gleboznawczo-rolniczej Polski“; Poniatowska Halina: „Przyczynek do poznania przebiegu pobierania pokarmów przez cykorję i jej wymagań nawozowych“; Krasucki Adam: „Spostrzeżenia nad szkodnikami i chorobami roślin hodowanych w południowo-wschodniej Polsce w roku 1926“; Schramm Wiktor: „Psychiczne podłoże reformy rolnej“; Schramm Wiktor: „Akademja Rolnicza“.

W przeglądzie naukowej literatury polskiej i zagranicznej znajdujemy 43 referaty z wszystkich dziedzin rolniczo-leśnych.

Kronika zagraniczna.

Powierzchnia zasiewu buraka cukrowego w Europie. Powierzchnię tę szacuje F. O. Licht na 2.361.500 ha (2.114.418 ha w r. z.). Według poszczególnych krajów rozbija się ona w sposób następujący (w nawiasach powierzchnia zasiewu w r. 1926 r.): Niemcy 395.000 (373.561), Czechosłowacja 273.000 (258.176), Austrja 22.000 (18.741), Węgry 64.000 (61.630), Francja 232.000 (218.970), Belgja 70.000 (61.755), Holandja 65.000 (60.492), Danja 31.000 (29.500), Szwecja 40.500 (4.418), Polska 185.000 (184.000), Włochy 95.000 (80.255), Hiszpanja 87.000 (87.000), Z. S. S. R. 584.000 (492.000), inne kraje 218.000 (183.920).

Jak widzimy, oprócz Hiszpanji, gdzie powierzchnia plantacyj nie uległa zmianie, we wszystkich innych państwach plantacje uległy zwiększeniu, które w sumie przenosi 10%. Olbrzymi wzrost powierzchni plantacyj w Szwecji przypisać należy likwidacji zatargu między cukrownikami a plantatorami, wskutek którego plantacje tamtejsze w r. z. wyniosły zaledwie dziesiątą część powierzchni normalnej.

Austrja.

Ochrona rolnictwa. Ks. dr. Seipel, tworząc front jednolity stronnictw mieszczańskich, pozyskał współdziałanie nielicznego, ale będącego w składzie parlamentarnym Austrji języczkiem u wagi, Związku Chłopskiego, dając mu w rządzie stanowiska wicekanclerza oraz ministra spraw wewnętrznych. W ten sposób utworzył rząd, który ma

jako jedno z głównych zadań porzucenie t. zw. polityki konsumenta i poparcie interesów produkcji, w pierwszym rzędzie rolniczej. Jest to tem bardziej podkreślenia godne, że Austrja w dzisiejszych granicach jest pod względem produktów rolniczych niesamowystarczalna, a i przed wojną, posiadając węgierskie, siedmiogrodzkie i banackie zboże, nie mogła rozwinąć produkcji dla rolnictwa austrjackiego. Dziś jest ona zależna od importu, przedewszystkiem węgierskiego. Ale rolnictwo austrjackie, zwłaszcza w Austrji Dolnej, poczyniło po wojnie znaczne postępy i rozwija coraz sprawniejszą organizację. Pragnąc mu dopomóc, rząd Seipla ma w swoim programie rewizję traktatów z ościennemi państwami celem podwyższenia stawek celnych przywozowych na produkty rolnicze oraz nowelizację ustawy o ubezpieczeniu robotników rolnych, redukującą świadczenia najemcy.

Kanada.

Stan hodowli nierogacizny i przetwórstwa mięsnego w Kanadzie. Według danych zaczerpniętych z pracy S. Sorensen'a p. t. „Nordamerikas Flaeskeindustri" Kanada pod względem hodowli i przetwórstwa mięsnego zajmuje jedno z najpoważniejszych miejsc w świecie. Ilość inwentarza żywego podwoiła się w ciągu ostatniego 25-lecia. W poszczególnych wypadkach sytuacja w tej dziedzinie uległa dalszemu rozwojowi tak, że produkcja mleka słodkiego w Kanadzie w 1925 r. wyniosła 6 miljardów kg. i że produkcja masła od r. 1914 wzrosła z 38 do 80 milj. kg., sera z 75 do 80 milj. kg. Roczny ubój świń wzrósł w tym okresie z 4,5 do 6 milj. sztuk.

Ilościowy stan nierogacizny podniósł się bardzo wydatnie w ostatnim 50-leciu. Ilość świń wynosiła:

w r. 1871 —	1.26 milj.	w r. 1911 —	3.61 milj.
w r. 1891 —	1.73 „	w r. 1924 —	5.06 „
w r. 1901 —	2.35 „	w r. 1925 —	4.42 „

Najbardziej rozpowszechnioną jest hodowla nierogacizny w starszych okręgach rolniczych, jednak w ostatnich latach daje się zauważyć wzmocnienie stanu hodowlanego również i w zachodnich prowincjach kraju.

W r. 1901 prawie 84% ogólnej ilości świń w Kanadzie znajdowało się w prowincjach Quebec i Ontario. W r. 1925 jeszcze tylko 54%. Główny więc przyrost miał miejsce w prowincjach stepowych, w których uprzednio zainteresowanie właścicieli ziemskich ograniczało się do produkcji pszenicy. W prowincjach tych ilościowy stan nierogacizny wzrósł z 0,20 do 1,76 milj. sztuk. Ostatnio można zanotować usilne staranie w celu zainteresowania hodowlą nierogacizny prowincyj nadatlantyckich, jako najbliżej położonych od głównego rynku zbytu — Anglji. Obecnie $^1/_3$ ogólnego stanu ilościowego nierogacizny w Kanadzie znajduje się w prow. Ontario. Tu też ma miejsce główna część produkcji bekonów, które są wywożone do Anglji.

W związku z rozwojem hodowli stoi wzrost ilościowy rocznego uboju oraz wzmożony eksport.

Ilość bitych świń rocznie.

1871 —	1,82 milj. sztuk	1911 —	4,81 milj. sztuk
1891 —	2,31 „ „	1924 —	6,97 „ „
1901 —	2,13 „ „	1925 —	5,90 „ „

Ogólna produkcja mięsa wieprzowego wyniosła w r. 1925 — 389 milj. kg., eksport netto — 60 milj. kg., spożycie wewnętrzne — 329 mil. kg., na głowę ludności przypadu więc 35 kg.

Eksport.

Rok	Bekony i szynki	Solone mięso wiep.
	w miljonach kg.	
1900	60,75	0,49
1908	42,82	0,34
1909	33,95	0,25
1912	27,94	0,19
1913	17,40	0,23
1918	98,51	3,55
1919	56,10	16,78
1920	100,63	3,00
1921	44,20	1,40
1924	44,82	1,75
1925	54,39	8,13
1926	56,41	6,74

Jak widać z powyższego, wojna spowodowała nagły i nienaturalny wzrost eksportu. Wynikiem tego była, począwszy od 1921 r., reakcja w przeciwnym kierunku, poczem rozpoczyna się stopniowy i normalny wzrost wywozu.

Chcąc wpłynąć na rozwój hodowli nierogacizny, minister rolnictwa wydał szereg zarządzeń zmierzających do pobudzenia inicjatywy w tym kierunku wśród rolników. Między innemi postanowił wypłacać za wyborowe sztuki bekonowe 10% wartości tytułem premji.

Nie ograniczając się do tego i w celu podniesienia jakości hodowli, wprowadzono przymusową klasyfikację świń. Sprawa ta została uregulowana specjalną ustawą, wydaną w r. 1922.

Według danych oficjalnej statystyki zaledwie 14% świń dostawianych na rynek można zaliczyć do I-ej klasy. 56% odpowiada klasie II-ej, 25% — od III-ej do VII-ej, a więc aż 25% nie odpowiada typowi bekonowemu, mając bądź za wysoką, bądź za niską wagę. Too jest właśnie słabą stroną kanadyjskiego przemysłu mięsnego.

Drugim słabym punktem jest niezorganizowanie przez producentów kanadyjskich handlu i zbytu swych produktów, jak to ma miejsce w Danji. Wskutek tego firmy handlowe dokonują zakupów na miejscu „w podwórzu" u rolnika lub też przy stacjach kolejowych, często za pośrednictwem swych agentów, i wysyłają towar wagonowo na wielkie rynki targowe lub też wprost do rzeźni. W rezultacie premje wyznaczane dla pierwszej klasy nierogacizny nie dochodziły do rąk producenta. Wskutek tego w ostatnich czasach rolnicy stworzyli organizacje handlowe, które załatwiają transakcje z wielkiemi rzeźniami, obliczając się z niemi według jakości dostarczanego towaru.

Dla zilustrowania roli, jaką Kanada odgrywa w ogólno światowym handlu przetworami mięsa wieprzowego, podajemy poniższą tabelkę:

Udział procentowy poszczególnych krajów w eksporcie przetw. mięsa wieprzowego w latach 1911—13, 1924 i 1925.

	1911—13	1924	1925
Stany Zjen.	ca. 62%	ca. 61%	ca. 52%
Danja	„ 18%	„ 17%	„ 20%
Kanada	„ 5%	„ 5%	„ 7%
Inne kraje	„ 17%	„ 17%	„ 21%
	100%	100%	100%

Łotwa.

Projekt monopolu importu żyta. Jak donosi „Deutsche Landwirtschaftliche Presse", został opracowany przez organizacje rolnicze i przedstawiony ministrowi rolnictwa projekt utworzenia państwowego monopolu importu żyta. Projekt ten, mający na celu usunięcie spekulacji żytem i popieranie produkcji, składa się z nast. punktów:

1. Kierownictwo monopolu ma spoczywać w rękach Min. Skarbu, który będzie miał wpływ na regulowanie importu żyta;
2. Kontyngent importu żyta ustalony będzie w jesieni każdego roku i nie będzie mógł przekraczać przewidywanej nadwyżki konsumcji nad produkcję krajową;
3. Zakup żyta w kraju będzie dokonywany przez spółdzielnie, którym rząd będzie udzielał potrzebnych na ten cel kredytów. Spółdzielnie te będą otrzymywały kredyty na budowę urządzeń do przechowywania ziarna (elewatorów, suszarń i t. d.);
4. Podstawą cen, płaconych rolnikom krajowym, będą ceny na giełdzie w Hamburgu, w razie złej konjunktury jednak cena nie będzie mogła być niższą od pewnego minimum;
5. Handel wewnętrzny prywatny nie będzie krępowany, będzie mu pozostawiona zupełna swoboda transakcji zbożem.

Projekt ten wywołał zrozumiały protest wśród sfer kupieckich, które przeciwstawiły się upośledzeniu handlu prywatnego na korzyść rolników i spółdzielni.

Niemcy.

Krytyka polityki zbożowej Polski. „Illustr. Landw. Zeit." z dn. 20 maja r. b. uważa, że powodem, iż Polska występuje obecnie w wysokiej mierze jako importer zboża, są błędy polityki zbożowej w roku 1926/27, mianowicie silny wywóz zboża w jesieni roku zeszłego, pomimo słabego urodzaju.

Przy dość niekorzystnych stosunkach finansowych Polski konieczność przywozu zboża jest momentem bardzo niedogodnym, mogącym pochłonąć całkowicie zyski osiągnięte przy strajku węglowym w Anglji.

Podany przez pismo to program przywozowy Rządu Polskiego obejmuje trzy możliwości.

1) Plan kompensacji przywozu przez wywóz produktów przemysłowych do krajów, z których sprowadza się zboże;

2) Import zboża na kredyt sześciomiesięczny, tak aby zachwiana równowaga bilansu handlowego nie uległa pogorszeniu;

3) Kupno zboża na weksle, które byłyby redyskontowane zagranicą.

Rumunja.

Sytuacja gospodarcza. Ponieważ wyniki urodzaju zeszłorocznego zawiodły pokładane w nim nadzieje, kryzys gospodarczy, gnębiący Rumunję, nie ustał. Kurs leja wahał się w ub. m. w dalszym ciągu w granicach od 176 do 272 za 1 dol. Kredyt bankowy jest niesłychanie drogi. W ciągu tylko jednego dnia 2 stycznia zaprotestowano w samym Bukareszcie 5.000 weksli. Upadłości są w Rumunji na porządku dziennym. Dla transportów brakuje wagonów. Rumunja wypożycza dla eksportu wagony od nas, ale liczba ich nie wystarcza i uzyskanie wagonu kosztuje eksportera wiele zachodów i kosztów.

Nieurodzaje lat ostatnich podważyły gospodarstwo rolne kraju. Odczuwa się brak inwentarza żywego i martwego, brak dobrych nasion. Prasa fachowa zwraca uwagę na pogorszenie się jakości ziarna. Pomimo niskich cen na produkty rolne wywóz napotyka na znaczne trudności, zwłaszcza że Rumunja praktykuje cła wywozowe, które zresztą ostatnio zostały zniżone. Drożyzna mimo to rośnie (w przeciągu r. ub. w stosunku 47 : 53), co w rolnictwie odbija się szczególnie ujemnie.

Jedną z głównych przyczyn rozstroju gospodarstwa rolnego w Rumunji jest nieoględne przeprowadzenie reformy rolnej. W Besarabji powierzchnia zasiewu wynosiła w r. 1902—11 przeciętnie 2,3 mil. ha, zbiór — 197 tys. wagonów zboża; w latach zaś 1920—24 powierzchnia zasiewu zmniejszyła się do 2,2 mil. ha, zbiór zaś spadł do 164 tys. wag., t. j. o 16,5%. W wyniku wywóz roczny w pierwszym okresie przeciętnie wynosił 100 tys. wag. rocznie na sumę 22,8 mil. dolarów, w drugim zaś zaledwie 38 tys. wagonów na sumę 6,6 mil. dolarów.

Widoki na rok 1927 pod względem urodzaju są dotychczas uważane za pomyślne.

Stany Zjednoczone.

Silna spekulacja zbożowa w Stanach Zjednoczonych. Duże zapotrzebowanie Europy na zboże spowodowało silną spekulację na rynkach Stanów Zjednoczonych, tak że rząd widzi się zmuszonym do obostrzenia kontroli na giełdach zbożowych — szczególnie sprzedaży na termin.

Ten wzrost spekulacji jest zjawiskiem acz bardzo znanem i dawno praktykowanem, nie mniej jednak bardzo niekorzystnem, ponieważ zaciemnia sytuację i powiększa wahania cen, co szczególnie odczuwają konsumenci i producenci.

Stany Zjednoczone są jednym z największych eksporterów produktów rolnych. Mimo to jednak pewne specjalne produkty rolnicze importowane są do Stanów w dużych ilościach.

Do artykułów tych należą: krochmal, wytłoki buraczane, nasiona buraczane i melasa.

Krochmal

	1925	1926
Eksport	10.482.103 Lb.	21.551.038 Lb.
	dol. 378.550	dol. 662.517
Import	12.778.414 Lb.	23.181.116 Lb.
	dol. 535.462	dol. 807.388

cło $1^3/_4$ centa za Lb. (funt.)

Wytłoki buraczane

Import	24.035 ton	41.852 ton
	dol. 747.846	dol. 1.305.741

cło ft. 5,— za tonnę.

Nasiona buraczane

Import	12.471.612 Lb.	10.789.765 Lb.
	dol. 1.296.680	dol. 1.180.630

wolne od cła.

Melasa

Eksport	3.106.622 galonów	4.158.746 galonów
	dol. 440.521	dol. 396.187
Import	256,908.042 galonów	269.647.860 galonów
	dol. 18.980.356	dol. 10.457.285

Przegląd piśmiennictwa.

Jak wiadomo, od dwuch miesięcy, t. j. w kwietniu i maju nasz bilans handlowy kształtuje się ujemnie. Fakt ten wywarł liczne, lecz nie zawsze słuszne komentarze w prasie. Ostanio zabiera głos w tej kwestji prof. E. **Taylor** na łamach **„Kurjera Poznańskiego“** (Nr. 272 z dn. 18. VI.) i w sposób jasny i przekonywujący wyjaśnia przyczyny tego zjawiska, a także wskazuje na środki zaradcze przeciw ujemnym następstwom przedłużania się tego stanu rzeczy. Zdaniem prof. Taylora przyczyną ujemnego kształtowania się bilansu handlowego jest nadmierna ilość pieniądza,, która wpływa na zwyżkę cen ponad poziom światowy i w konsekwencji doprowadza do zwiększenia importu zagranicznego. Według obliczeń autora, ilość znaków obiegowych konieczna w obecnych warunkach odpowiada około 116 miljonom dolarów, czyli 1033 miljonom złotych obiegowych. Powyższą normę przekroczyliśmy już w lutym b. r. i w następnych miesiącach, jak wykazuje prof. Taylor, wskaźnik-złoty cen hurtowych, który przedtem utrzymywał się na poziomie niższym od poziomu cen Stanów Zjednoczonych, w marcu już mu dorównuje, a w kwietniu nawet go przekracza. Musiało to oczywiście wpłynąć i wpłynęło na stan bilansu handlowego, który w kwietniu po raz pierwszy od półtora roku wykazał saldo ujemne. Ten ostatni fakt wpłynął na zmniejszenie się w maju rezerwy dewizowej Banku Polskiego, co jasno wskazuje, zdaniem autora, że „polityka kredytowa Banku Polskiego jest w ostatnich miesiącach zbyt liberalną“.

Dla uniknięcia przykrych i szkodliwych następstw dalszego wzrostu cen i odpływu dewiz z Banku Polskiego, zaleca prof. Taylor przedewszystkiem zmniejszenie obiegu pieniężnego przez restrykcje kredytowe ze strony Banku.

Miło nam jest stwierdzić całkowitą zgodność poglądów i przypomnieć, że w poprzednim zeszycie Rolnika Ekonomisty (Nr. 12 z dn. 15. VI.), omawiając w kronice finansowej stan rachunków Banku Polskiego za miesiąc maj, zwróciliśmy uwagę na odpływ dewiz, jako na fakt, wskazujący, że „Bank Polski wyczerpał całkowicie swe możliwości w udzielaniu kredytu“, a także wyraziliśmy przypuszczenie, że może nawet okazać się koniecznem pewne ograniczenie kredytów celem zmniejszenia całego obiegu pieniężnego w kraju i w ten sposób powstrzymania odpływu dewiz zagranicę. W dalszym ciągu zaleca prof. Taylor wycofanie z obrotu około 200 miljonów biletów państwowych, radząc przeznaczyć na ten cel rezerwy kasowe skarbu. Pod tym względem pozwalamy sobie być nieco innego zdania niż szan. autor, sądzimy bowiem, że w chwili obecnej Bank Polski przez umiejętną i zdecydowaną politykę może w zupełności opanować sytuację. Natomiast w przyszłości, z chwilą otrzymania pożyczki zagranicznej, konieczne będzie naszem zdaniem dla odciążenia polityki Banku Polskiego zastąpienie obiegu biletów państwowych przez obieg biletów bankowych, mających odpowiednie pokrycie w dewizach lub złocie.

W zakończeniu swego artykułu przestrzega prof. Taylor przed nieumiejętnem zużyciem pożyczki zagranicznej, któreby się równało jej zmarnowaniu.

W Nr. 24 **„Przemysłu i Handlu“** znajdujemy artykuł p. inż. **Wł. Barańskiego** poświęcony potrzebom kredytowym leśnictwa. Słusznie zwraca autor uwagę na doniosłe znaczenie dla naszego życia gospodarczego zalesienia około 800.000 ha nieużytków, które nie mogą być obrócone pod inne kultury. Również pilną sprawą jest zalesienie zrębów wojennych, których powierzchnię oblicza p. Wł. Barański na 250.000 ha. Wreszcie dla podniesienia sprawności eksploatacji leśnych konieczne są inwestycje w urządzeniach komunikacyjnych, a więc przedewszystkiem budowa kolejek, oraz w budynkach mieszkalnych i gospodarskich.

Zważywszy niską rentowność gospodarki leśnej i długotrwałość okresu produkcyjnego, kredyt udzielony na cele podniesienia gospodarki leśnej, musi być niskoprocentowy — 3% i długoterminowy (do lat 40 dla pożyczek na zalesienie).

Ogółem na zaspokojenie wyliczonych potrzeb wg. obliczeń autora, niezbędną byłaby suma około 168 miljon. zł. w złocie. Oczywista, że realizacja tego planu musiałaby zostać rozłożona na dłuższy szereg lat.

P. **Adam Rose** w artykule p. t. **„Problemat komasacji w Polsce"** („Przemysł i Handel Nr. 22) stwierdza, że parcelacja wielkiej własności rolnej jest tylko fragmentem i to mniejszej wagi przy przeprowadzaniu reformy rolnej. Reforma rolna, która miałaby na celu istotną naprawę struktury rolnej, polegać musi w Polsce w pierwszym rzędzie na komasacji gruntów, likwidacji serwitutów, meljoracji nieużytków i wyludnieniu obszarów rolniczo przeludnionych.

Drugorzędności znaczenia parcelacji dowodzą liczby. Jeżeli bowiem uwzględnić, że rozparcelować można najwyżej $2^1/_2$ mil. ha, że ilość gruntów, którą uzyska się drogą meljoracji nie będzie dużo mniejsza i że przestrzeń wymagająca komasacji wynosi 10 miljonów ha, to widać jasno, że parcelacja nie jest zabiegiem najważniejszym ani najtrudniejszym.

W dalszym ciągu autor przeprowadza ciekawe obliczenia. Przyjmując mianowicie, że wartość 1 ha wzrośnie skutkiem komasacji o 200 fr. zł., wartość mienia narodowego podniosłaby się przy komasacji 10 milj. ha o 2 miljardy fr. złotych. Licząc w dalszym ciągu, że produkcja rolna wzrośnie o 100 kg. żyta na 1 ha, możnaby przez komasację powiększyć plony o 10 mil kwintali. Są to liczby imponujące i świadczą wymownie o olbrzymiem gospodarczem znaczeniu komasacji.

Następnie autor zatrzymuje się nad nową ustawą o komasacji, podkreślając jej usterki, w układzie pierwotnym i strony dodatnie przeprowadzonej dnia 18/XII 1925 r. nowelizacji, poczem omawia praktyczne zastosowanie tej ostatniej przy przeprowadzaniu prac scaleniowych.

Stwierdzając, że rozwój komasacji jest zależny od czynników prawnych i finansowo-technicznych, autor zatrzymuje się dłużej nad rozpatrzeniem tego drugiego warunku. — Przy rozplanowaniu akcji scaleniowej 10 mil. na lat 20 należałoby komasować rocznie $^1/_2$ milj. ha.

Ponieważ komasacja 1 ha kosztuje ok. zł 40, zatem skomasowanie $^1/_2$ milj. ha kosztowałoby ok. 20 milj. zł. rocznie. Autor stwierdza, że Państwo w danej chwili potrzebnemi środkami nie rozporządza, nawet jeśli uwzględnić, że znaczna część uczestników scalenia poniosłaby w całości koszty scaleniowe. To też Min. Ref. Rol. przewiduje na rok 1927/28 skomasowanie 200.000 ha. Jest to w stosunku do potrzeb niewiele, ale jeśli zważyć, że w latach 1922—24 komasowano przeciętnie tylko 35.000 ha, to widać duży krok naprzód w tej dziedzinie.

W dalszym ciągu autor podkreśla trudności w znalezieniu dostatecznej ilości mierniczych. Nie jest temu winien brak fachowców. Aby skomasować 500.000 ha rocznie potrzeba ok. 1200—1500 mierniczych. Cyfry te odpowiadają liczbie mierniczych czynnych obecnie w Polsce. Wykonanie tej pracy byłoby zatem możliwe, gdyby nie równoczesna parcelacja, która będąc bardziej rentową, odciąga najlepsze siły.

Autor dzieli pod względem gospodarczym obszary, wymagające w Polsce scalenia, na dwie kategorje, zaliczając do pierwszej te, na których przeprowadzenie komasacji może istotnie uzdrowić stosunki rolnicze, do drugiej — obszary o przewadze gospodarstw karłowatych, które nawet po komasacji będą zbyt drobne, aby mogły być samodzielnemi organizmami gospodarczemi. W drugim wypadku widzi

p. Rose konieczność połączenia akcji scaleniowej z procesem przenoszenia nadmiaru ludności z okręgów przeludnionych do okręgów nienależycie skolonizowanych, a zatem proces scaleniowy w tych okręgach odbywać się musi jednocześnie ze zdobywaniem nowych terenów kolonizacyjnych w drodze meljoracji (Polesie).

„Gazeta Cukrownicza" w Nr. 22 w artykuliku p. J. Iw. p. t. **„Zaniedbanie własnej sprawy"** ubolewa nad nikłym rezultatem ankiety, dotyczącej plantacyj buraczanych, opracowanej przez Ministerstwo Rolnictwa i rozesłanej przez Gospodarcze zrzeszenia cukrownicze na początku r. b. w formie prostego i łatwego do wypełnienia kwestjonarjusza. Ponieważ, jak wiadomo, ustawa o reformie rolnej nadaje pewne przywileje większości warsztatom rolnym, produkującym buraki cukrowe, zabezpieczając je w wyższym stopniu od przymusowego wywłaszczenia, przeto autor słusznie twierdzi, że „znaczny odłam naszego ziemiaństwa widocznie nie docenia ważności przeprowadzonej ankiety i lekceważy ją z niewątpliwem niebezpieczeństwem dla dalszych losów swoich warsztatów rolnych".

W Nr. 4-ym **„Wiadomości Związku Pol. Zrzeszeń Technicznych"**, znajdujemy artykuł p. **Witolda Hoyera** p. t. **„Wywóz z Polski produktów rolniczych"**.

Rozpatrując na wstępie tego cennego artykułu strony bierną i czynną naszego bilansu płatniczego, autor podkreśla, że w przeciwieństwie do pierwszego okresu naszego bytu niepodległego, kiedy to oszczędności emigrantów, napływające do kraju, odgrywały poważną rolę w naszem życiu gospodarczem, obecnie całkowity prawie ciężar utrzymania równowagi naszego bilansu płatniczego spoczął na polskim eksporcie.

„Korzystne saldo w wymianie towarowej z zagranicą można osiągnąć w dwojaki sposób: przez wstrzymywanie się od przywozu z zagranicy zbędnych artykułów oraz przez wzmaganie eksportu własnych wytworów".

Rozwijając powyższe twierdzenie, autor analizuje politykę Polski, zmierzającą do utrzymania aktywności bilansu płatniczego, i stwierdza, że polityka zakazów przywozu i nadmiernego podwyższania ceł przywozowych nie rozwiązuje należycie kwestji bilansu handlowego, gdyż z jednej strony stwarza „cieplarniane" warunki dla produkcji krajowej, z drugiej zaś wywołuje zagranicą politykę odwetową sztucznego ograniczania importu towarów, pochodzących z państwa, stosującego reglamentację przywozu.

Lepszym też, zdaniem autora, środkiem zachowania równowagi bilansu handlowego jest dążenie do podniesienia wywozu.

Stwierdzając, że Polska jest krajem o wybitnie rozwiniętej wytwórczości rolniczej, p. Hoyer wysuwa tezę, że przy obmyślaniu sposobów, które mogłyby przyczynić się do zwiększenia wartości naszego wywozu, „należy specjalną uwagę zwrócić na produkty rolnicze".

Dotychczasowa polityka zakazów wywozu produktów rolniczych nie pozwoliła naszemu rolnictwu na wykorzystanie jego zdolności wywozowych w momencie wyjątkowo korzystnej konjunktury wywozowej. O ile mogła ona znaleźć uzasadnienie we względach natury aprowizacyjnej w pierwszych latach naszej niepodległości, o tyle utrzymywanie jej kursu w drugiej połowie 1922 r., przez cały 1923 i przez 3 kwartały 1924 — było sprzeczne z istotnemi interesami gospodarczemi kraju. Fałszywa polityka sztucznego obniżania cen na produkty rolnicze zmusiła rolnictwo nasze do dostosowywania swej produkcji do pojemności rynku wewnętrznego.

Ustawa z dn. 31 lipca 1924 r. o uregulowaniu stosunków celnych położyła kres polityce zakazów wywozu. Odtąd regulowanie wywozu produktów rolniczych odbywało się za pomocą ceł. Zdaniem autora, w naszych stosunkach zastosowanie ceł wywozowych do produktów rolniczych winno mieć miejsce tylko w bardzo nielicznych wy-

padkach. Polityka ograniczania wywozu produktów rolniczych ze względu na interesy konsumenta w drodze zakazów wywozu bądź też przez nakładanie ceł wywozowych nie daje pomyślnych rezultatów, co potwierdzają zarówno własne, jak i obce doświadczenia. Zniesienie stosowanych do 1924 r. zakazów wywozu wpłynęło dodatnio na rozwój eksportu z Polski produktów rolniczych, który począł zajmować w naszym bilansie handlowym wybitną pozycję czynną.

W dalszym ciągu autor rozpatruje wywóz poszczególnych produktów rolnych z Polski w latach 1924/25 i 1925/26.

Przechodząc do sprawy organizacji zbytu, autor podkreśla różnice panujące w tej dziedzinie w stosunku do wywozu produktów roślinnych a wytwórczości zwierzęcej. O ile pierwszy pozostaje w dużej mierze w rękach organizacyj roln.-handl., o tyle w drugim udział tych organizacyj jest minimalny. Wywóz artykułów hodowlanych objęli prawie wyłącznie kupcy prywatni, którzy, nie posiadając odpowiednich kapitałów i stałych stosunków z zagranicą, zadawalają się przeważnie rolą komisantów. Dzięki temu cierpi zarówno handel eksportowy jak i hodowla krajowa, gdyż uzyskiwane zbyt niskie ceny stawiają często pod znakiem zapytania opłacalność tej ważnej gałęzi gospodarstwa rolnego.

Podkreślając ogólną tendencję, panującą we wszystkich dziedzinach produkcji, wytwarzania towarów możliwie jednolitych i opierając się na dodatnich rezultatach akcji standaryzacyjnej, podjętej w innych krajach, autor powołuje się na opinję Państwowej Rady Rolniczej, że rolnictwo nasze winno dążyć do stopniowego standaryzowania swych produktów w celu wyrobienia im w świecie należytej marki i osiągnięcia wyższych cen. W pierwszym rzędzie dotyczy to jaj.

W zakończeniu, reasumując swe uwagi, autor zgłasza następujące wnioski:

1. Przy popieraniu eksportu z Polski produktów rolniczych, należy zwrócić specjalną uwagę na formę, w jakiej te produkty są wywożone, aby zwiększyć tą drogą wywóz produktów możliwie najbardziej uszlachetnionych.

2. Wywóz z Polski niektórych produktów rolniczych, jak: jaja, bekony i masło należy poddać reglamentacji jakościowej, rozciągając jednocześnie nadzór nad przedsiębiorstwami, które przygotowują do wywozu omawiane produkty.

3. Reglamentacja powyższa powinna być wprowadzona w życie stopniowo, etapami, aby uniknąć wszelkich wstrząśnień zarówno w produkcji, jak i w handlu wymienionemi artykułami".

Recenzje i sprawozdania.

Edward Szturm de Sztrem: Nowy wskaźnik cen hurtowych Głównego Urzędu Statystycznego (Kwartalnik Statystyczny wydawany przez G. U. S. Rzeczypospolitej Polskiej. 1927 r. T. IV, zeszyt 1).

Od czasu wojny światowej zagadnienie cen zwraca na siebie niemal powszechną uwagę. Interesujemy się w silniejszym aniżeli poprzednio stopniu kształtowaniem się cen, ich ruchem i zmianami poziomu. W szczególności występuje znaczne zajęcie się liczbami wskaźniczemi. Nic też dziwnego, że w następstwie daje się zauważyć dążenie do budowania wskaźników według nowych metod, względnie do udoskonalenia wskaźników dawniej obliczanych. Ostatnio przerobiono i poprawiono po dwuletnich pracach przygotowawczych pod kierunkiem p. Edwarda Szturm de Sztrema t. zw. „pełny" czyli miesięczny wskaźnik cen hurtowych w Polsce.

Dawny „pełny“ wskaźnik, obliczany na podstawie cen 57 towarów, posiadał wiele braków. Zbudowano go w 1921 r., t. j. w okresie, w którym statystyka gospodarcza stawiała u nas pierwsze dopiero kroki. Wskaźnik ten obliczano jako średnię geometryczną nieważoną w stosunku do poprzedzającego miesiąca oraz w stosunku do podstawy bardzo odległej, gdyż opartej na cenach ze stycznia 1914 r. Do najważniejszych jego braków zaliczyć można następujące:

1. Zbyt słaby udział w wskaźniku produktów rolniczych krajowych, których waga w stosunku do całego wskaźnika wynosiła tylko 24,6%, podczas gdy grupa przemysłowa posiadała wagę 70,2%.

2. Zbyt odległa podstawa, wskutek czego wskaźnik stał się niemal zupełnie abstrakcyjnym.

3. Obliczenie podstawy jedynie na zasadzie cen b. Królestwa Kongresowego, w którem ceny produktów rolniczych były znacznie niższe, a ceny produktów przemysłowych wyższe, aniżeli w Małopolsce i w b. Zaborze Pruskim.

Obecny wskaźnik miesięczny obejmuje 106 towarów, ujętych w 73 pozycje i 8 grup. Oblicza się go jako średnią geometryczną ważoną, przyczem wagi dobrano w taki sposób, aby wskaźnik jak najdokładniej odzwierciadlał budowę rynku. Jeżeli wagę całego wskaźnika oznaczyć przez 100, to waga krajowych produktów spożywczych roślinnych wynosi 24, zwierzęcych 18, kolonjalnych 3, drzewa 6, artykułów włókienniczych 15, węgla 5, metali 15 i różnych 14. Produkty rolnicze krajowe otrzymały tu wagę 42%, produkty przemysłowe 55%. Waga poszczególnych wytworów rolniczych i leśnych przedstawia się jak następuje:

Grupa I: Roślinne krajowe produkty spożywcze			24
1. Ziemiopłody		12	
pszenica	4		
żyto	4		
jęczmień	2		
owies	1		
ziemniaki	1		
2. Przetwory		12	
mąka pszenna	4		
„ żytnia	4		
kasza jęczmienna	1		
cukier	2		
spirytus	1		
Grupa II: Zwierzęce produkty spożywcze			18
1. Bydło żywej wagi		10	
wół	4		
wieprz	6		
2. Nabiał		8	
mleko	3		
masło	3		
jaja	2		
Grupa IV: Drzewo			6
1. Surowe		3	
dłużyce	2		
drzewo opałowe	1		
2. Drzewo tarte		3	
deski ciesielskie	2		
„ stolarskie	1		

Nadto w grupie „różne“ znajduje się podgrupa skór surowych o łącznej wadze 1, reprezentująca w pewnej mierze wytwórczość zwierzęcą.

Wydaje się, że waga, nadana poszczególnym grupom, podgrupom i wytworom, dość trafnie ujmuje znaczenie ich na naszym rynku. Niemniej szczęśliwie wybrano produkty, reprezentujące dane grupy lub podgrupy. Wskaźnika nie przeładowano, równocześnie zaś nie pominięto, o ile można sądzić, tych artykułów, które wyznaczają u nas ogólny poziom cen.

Wskaźniki oblicza się w stosunku do miesiąca poprzedzającego oraz do stałej podstawy, za którą przyjęto pierwsze półrocze 1925 r. Wybór właściwej podstawy nasuwał tu niemałe trudności. Podstawa przedwojenna nadałaby wskaźnikowi cechę nadmiernej abstrakcyjności, nie uwypukliłaby w sposób dostatecznie ścisły zmian poziomu cen i zwiększyłaby granice możliwego błędu. Okres inflacyjny nie mógł być wzięty pod uwagę; wreszcie za nieodpowiedni należało uznać i okres załamania się złotego. Pozostał do rozporządzenia jedynie roczny przeciąg czasu mniejwięcej od 1 lipca 1924 r. do 30 czerwca 1925 r. Jednakowoż przyjęcie całego tego okresu za podstawę wskaźnika również nie mogło wejść w rachubę, gdyż ruch cen wykazał w tym czasie ogromną niejednolitość. Na zasadzie analizy matematycznej wybrano wreszcie za podstawę pierwsze półrocze 1925 r., w którem ceny wykazały daleko idącą stałość w przeciwieństwie do znacznej ich dyspersji w całym okresie ustabilizowanego złotego. Podstawa ta posiada pewne braki, gdyż obejmuje stosunkowo krótki okres czasu, w którym ceny produktów rolniczych były wysokie i który zupełnie nie przemawia do naszej wyobraźni. To też należy sądzić, że z czasem wybór podstawy wskaźnika zostanie poddany rewizji i zmieniony, — narazie jednak musimy uznać go za słuszny i celowy.

Nowy wskaźnik przeliczono i w stosunku do podstawy przedwojennej, lecz tym razem drogą pośrednią, posiłkując się metodą łańcuchową. Za okres podstawowy przyjęto również styczeń 1914 r., przyczem ustalono względną wagę poszczególnych dzielnic przedwojennych w obrocie handlowym całej Polski (w obecnych granicach) na zasadzie liczebności ludności i jej siły nabywczej.

Oczywiście nie usunięto na tej drodze nierealności wskaźnika przy podstawie przedwojennej, lecz przynajmniej złagodzono różnicę między poziomem cen artykułów rolniczych i przemysłowych, poprzednia bowiem metoda obliczania wykazywała niesłusznie stosunkowo bardzo silny wzrost cen grupy rolniczej.

Przy podstawie styczeń 1914 r. = 100 nowy wskaźnik jest w 1926 r. przeciętnie wyższy od dawnego o 15,7 punktów, t.j . o 10%; wskaźnik grupy rolniczej jest niższy mniejwięcej o 10%, wskaźnik zaś grupy przemysłowej jest o 10% wyższy.

Przy podstawie pierwsza połowa 1925 r. = 100 nowy wskaźnik jest w 1926 r. stale niższy, przeciętnie o 7 punktów czyli o 5%; wskaźnik grupy rolniczej jest niższy o 3,8 punktów (o 5%), wskaźnik grupy przemysłowej o 2,8 punktów (o 2%).

Oprócz wskaźnika „pełnego“ (miesięcznego) G. U. S. oblicza jeszcze co tydzień skrócony wskaźnik cen hurtowych, obejmujący 20 pozycyj (26 towarów). Układ jego zbliżony jest do wskaźnika pełnego, ilość grup ta sama. Oczywiście wskaźnik skrócony jest o wiele czulszy aniżeli poprzedni, pomimo to jednak różnice między niemi są nieznaczne. Spółczynniki spółzależności zarówno między obu całkowitemi wskaźnikami jak i między grupami produktów rolniczych i przemysłowych obu wskaźników są bardzo wysokie i wynoszą kolejno $+0{,}968 \pm 0{,}018$; — $+0{,}983 \pm 0{,}09$; — $+0{,}955 \pm 0{,}025$.

W niniejszej notace sprawozdawczej wskazano jedynie na zasadnicze linje przeprowadzonej przez G. U. S. reformy wskaźnika cen hurtowych. Chcąc wniknąć w jej szczegóły należy zapoznać się z wyborną rozprawą p. E. Szturm de Sztrema. Autor w treściwym i przejrzystym wykładzie uzasadnia potrzebę udoskonalenia dawnego wskaźnika, poczem rozważa kolejno źródła i metody zbierania cen, rodzaj i ilość towarów wchodzących w skład wskaźnika, wagę towarów, wybór okresu podstawowego, wreszcie przeprowadza porównanie między dawnym i nowym wskaźnikiem oraz opisuje wskaźnik skrócony tygodniowy. Uzupełnia pracę kilka tablic, zawierających wskaźniki miesięczne nominalne i złote przy rozmaitych okresach podstawowych.

W. P.

Z inicjatywy Komisji Samorządowo-Rolnej przy Biurze Pracy Społecznej wyszła z druku praca zbiorowa p. t. **„Z zagadnień samorządu“**, zawierająca streszczenie najciekawszych wykładów, wygłoszonych na kursie dla działaczy samorządowych i rolniczych, zorganizowanym przez tę komisję w początkach b. r.

Wykład wstępny **prof. Bohdana Wasiutyńskiego**, p. t. **„Państwo a samorząd“** daje ogólne pojęcie o istocie samorządu i o współczesnych teorjach prawnych, wyjaśniających stosunek prawny państwa do samorządu.

B. Premjer i Minister Skarbu **prof. Władysław Grabski**, w pracy na temat **„Rozgraniczenie źródeł dochodowych państwa i samorządu“**, rozważa ten aktualny dziś problem i wysuwa ciekawą koncepcję, że przewidziany przez Konstytucję naszą podział dochodów faktycznie jest już urzeczywistniony, skoro państwo określiło wyraźnie, jaka część opodatkowania danego objektu idzie na rzecz Skarbu, a jaka przypada związkom komunalnym. Autor daje również charakterystykę systemów podatków komunalnych w poszczególnych państwach europejskich.

Dla osób interesujących się zagadnieniami samorządu ziemskiego, cenną będzie rozprawa **prof. Józefa Beka**, dyrektora Biura Zjazdów Samorządu Ziemskiego p. t. **„Główne wytyczne działalności samorządu powiatowego“**, w której autor, świetny znawca tych spraw, szczegółowo rozpatruje zadania samorządu w dziedzinie: popierania rolnictwa, hodowli i spółdzielczości rolniczej, budowy i utrzymania dróg, opieki społecznej, zdrowia publicznego, oświaty, bezpieczeństwa i t. d.

Ostatni wykład, **„Zasady racjonalnej organizacji biur komunalnych“**, opracowany przez inspektora samorządowego urzędu wojewódzkiego w Warszawie p. **L. Gierlickiego**, zainteresować winien nie tylko pracowników komunalnych, ale również członków Wydziałów, Sejmików powiatowych i Rad gminnych, bowiem od racjonalnego urządzenia naszych urzędów powiatowych i gminnych w znacznym stopniu zależy kwestja oszczędnej administracji, stanowiąca prawdziwą bolączkę wielu naszych samorządów.

Książka omawiana ukazuje się bardzo na czasie, ze względu na zwiększone zainteresowanie się szerszych sfer inteligencji rolniczej sprawami samorządowemi, w związku z odbywającemi się obecnie wyborami do reprezentacyj samorządowych.

B. R.

Przywóz

Handel zagraniczny głów

	Od 1. VIII. do 31. V.		Od 1. VIII. do 31. V.	
	1926/27	1925/26	1926/27	1925/26
	w tonnach		w 1 000 złotych w złocie	
Obrót ogólny:	**3 333 784**	**1 763 694**	**1 138 427**	**661 720**
Produkcja roślinna, zwierzęca, przemysł rolny oraz produkcja leśna . . . . . razem	**527 772**	**110 448**	**270 325**	**92 553**
I Produkcja roślinna	**431 688**	**71 779**	**127 211**	**28 984**
Ziarno zbóż	338 478	15 463	84 539	3 007
Ryż	37 482	16 601	15 693	6 817
Nasiona wszelkie	18 419	8 861	7 772	4 522
Warzywa	12 572	11 855	2 243	2 034
Owoce, orzechy i korzenie . .	24 737	18 999	16 964	12 604
II Produkcja zwierzęca	**szt. 203 059** **tonn 49 259**	**szt. 38 440** **tonn 20 184**	**130 477**	**54 175**
Zwierzęta i ptactwo żywe . .	szt. 203 059	szt. 38 440	1 103	337
Tłuszcze jadalne zwierzęce . .	tonn 11 731	tonn 7 095	18 860	13 652
Skóry surowe	17 661	3 638	26 262	3 882
Wełna i odpadki	15 856	6 325	80 289	32 863
Ryby (oprócz śledzi)	4 011	3 126	3 963	3 441
III Przemysł rolny	**46 825**	**18 485**	**12 637**	**9 394**
Mąka pszenna	5 394	10 835	2 497	5 338
Mąka żytnia	430	332	157	119
Tłuszcze jadalne roślinne . . .	1 222	1 398	3 679	2 989
Pasza	39 779	5 920	6 304	948
IV Drzewo surowe i na pół obrobione	—	—	—	—

nemi artykułami rolniczemi. W y w ó z

	Od 1. VIII. do 31. V.		Od 1. VIII. do 31. V.	
	1926/27	1925/26	1926/27	1925/26
	w tonnach		w 1 000 złotych	w złocie
Obrót ogólny:	**20 289 470**	**11 236 113**	**1 205 913**	**1 026 702**
Produkcja roślinna, zwierzęca, przemysł rolny oraz produkcja leśna . . . . . razem	**5 650 526**	**4 420 386**	**621 875**	**610 708**
I Produkcja roślinna	**480 319**	**820 450**	**107 656**	**176 920**
Ziarno zbóż	215 318	639 422	44 909	124 804
,, strączkowych	38 371	35 785	11 596	9 108
Nasiona wszelkie	52 940	59 175	27 316	23 769
Ziemniaki	145 745	60 411	8 292	1 750
Chmiel	1 037	512	7 249	4 250
Len	13 788	13 629	5 967	9 470
Konopie	2 875	3 716	1 063	1 791
Wiklina	10 245	7 800	1 264	1 978
II Produkcja zwierzęca	**szt. 2 180 694** **tonn 88 449**	**szt. 2 171 919** **tonn 74 769**	**186 723**	**187 695**
Konie	szt. 26 720	,, 44 789	3 961	6 778
Bydło rogate	,, 10 550	,, 105 421	2 136	13 917
Trzoda chlewna	,, 421 305	,, 723 137	45 384	53 235
Gęsi	,, 1 191 095	,, 1 005 851	5 101	6 282
Inne zwierzęta i Ptactwo . . .	,, 531 024	,, 292 721	1 314	1 176
Nabiał	tonn 6 326	tonn 2 387	14 272	5 428
Jaja	50 636	35 761	66 415	53 523
Skóry surowe	3 539	8 301	7 343	9 975
Włosie, szczecina, pierze, puch i sierść	3 247	3 064	6 617	5 878
Wełna i odpadki	805	2 035	2 087	7 225
Mięso wszelkie	23 896	23 221	32 093	24 278
III Przemysł rolny	**533 349**	**503 326**	**120 357**	**105 602**
Mąka pszenna	1 436	4 612	616	1 854
,, żytnia	3 555	10 053	872	2 698
Płatki ziemniaczane	2 081	20 138	392	2 679
Mąka i krochmal ziemniaczany .	5 808	25 168	1 647	7 100
Cukier	224 683	230 655	82 874	70 021
Pasza	295 786	212 700	33 956	21 250
IV Drzewo surowe i nawpół obr.	**4 548 409**	**3 021 841**	**207 139**	**140 491**
Papierówka	980 703	686 198	26 034	20 832
Podkłady kolejowe i słupy telegraficzne	218 609	372 666	10 092	18 924
Inne drzewo surowe i nawpół obrobione	3 349 097	1 962 977	171 013	100 735